

WMK

WAŁBRZYSKI MAGAZYN KULTURALNY

SIERPIEŃ 2017 / NR 2

ISSN 2544-3089



III BIENNALE MISTRZÓW CERAMIKI IM. BRONISŁAWA WOLANINA

Dwie drogi

MUZEUM PORCELANY W WAŁBRZYCHU

- PAŹDZIERNIK 2017 - STYCZEŃ 2018



Rzeźba w Muzeum Porcelany



STARA KOPALANIA 20-21 PAŹDZIERNIKA
DNI ŻARTU I HUMORU
ZAPRASZA WAŁBRZYSKI OŚRODEK KULTURY

Spis treści

Joanna Kakuba	
KopalniaK: bo musi być wesolo	2
Barbara Szeligowska	
Festiwal małych Prapremier na bogato	3
Elżbieta M. Kokowska	
Frapujące światy	4
Elżbieta M. Kokowska	
Nowy duch twórczy	6
III Biennale Mistrzów Ceramiki im. Bronisława Wolanina	8
Barbara Szeligowska	
Boja Wojtowicza sacrum i profanum	8
Krzysztof Kobielec	
Zdarzyło się nie tylko na scenie	10
Edyta Patro	
Jedność zabudowy i krajobrazu	12
Sława Janiszewska	
Gdzie znaleźć Jeźdźców Apokalisy?	17
Wałbrzyscy twórcy	18
Kazimierz Jankowski	
Tobmanze	21
Inwazja młodych literatów	22
Kalejdoskop	24
Wydarzenia kulturalne	26
#gWAрки	28

Na okładce: Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia
fotografia z dronu - autor **Tomasz Góra**
Zdjęcie udostępniła Stara Kopalnia



adres redakcji:

Wałbrzych, ul. Wrocławska 39a, tel. 74 664 26 06
tel./ fax 74 664 26 93, e-mail: wmk@poldruk.com.pl

zespół redakcyjny:

redaktor naczelna: Elżbieta Maria Kokowska
Elżbieta Gargała, Kazimierz Jankowski,
Joanna Kostrzewska, Edyta Patro, Barbara Szeligowska

wydawca:

Drukarnia „Poldruk” s.c. Józef Grzywa, Marek Kawka
Ze środków Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu

nakład: 2000 egzemplarzy

projekt, skład, łamanie i druk:

Drukarnia „Poldruk” s.c. Józef Grzywa, Marek Kawka
ul. Wrocławska 39a, 58-309 Wałbrzych, www.poldruk.com.pl

W nowym numerze

Witam w drugim już numerze naszego „Magazynu”. Za nami wiele ciekawych zdarzeń kulturalnych w letnich miesiącach. Przed nami, jak Państwo przeczytacie, nie mniej atrakcyjne propozycje przygotowane przez wałbrzyskie instytucje kultury, kluby i stowarzyszenia. Polecam trzy wydarzenia ogólnopolskie, organizowane przez Teatr Lalki i Aktora, Wałbrzyski Ośrodek Kultury oraz Muzeum Porcelany - Festiwal małych Prapremier, KopalniaK i Biennale Mistrzów Ceramiki im. Bronisława Wolanina. Prezentujemy artystę malarza, który i u nas się spodobał oraz najnowsze efekty aktywności wałbrzyskiego środowiska plastycznego. Publikując materiał o wyjątkowym w skali kraju Muzeum Porcelany, zachęcamy do odwiedzenia go, może po raz kolejny... Po przypomnieniu najbardziej wyrazistych śladów wałbrzyskiego modernizmu, teraz proponujemy wędrowkę po niektórych dzielnicach i jestem pewna, że pozwoli ona spojrzeć na te części Wałbrzycha w odmienny sposób. Przegląd artystycznych dokonań obu teatrów może zachęcić już w nowym sezonie do obejrzenia premierowych spektakli, popremierowych, ale w nowej odsłonie i wcześniej granych sztuk. Mimo że rozpoczął się remont sali koncertowej, Filharmonia zaprasza na koncerty, które odbywać się jednak będą w różnych miejscach, warto więc śledzić gdzie. Niebawem nadejdą dni, które najchętniej spędzamy pod dachem. Może w Pracowni Regionalnej w „Bibliotece pod Atlantami”? - jej zbiory mogą zaskoczyć. W tej edycji „Magazynu” również nie brakuje prezentacji twórców. Przedstawiamy kolejną wałbrzyską legendę, zapowiedzi ważniejszych zdarzeń kulturalnych, a u progu nowego roku szkolnego – utwory najmłodszych wałbrzyskich literatów.

Zachęcam do lektury

Elżbieta M. Kokowska
redaktor naczelna „WMK”

Przypominamy, że „WMK” dostępny jest bezpłatnie w wałbrzyskich instytucjach kultury, w Urzędzie Miejskim, Informacji Turystyczno – Kulturalnej oraz w redakcji.

„WMK” można również czytać na stronach internetowych:

www.um.walbrzych.pl

www.dziennikarzerp.eu

www.walbrzych24.com

Joanna Kakuba

KOPALNIAK: BO MUSI BYĆ WESOŁO

Po raz dziewiętnasty Wałbrzych będzie stolicą kabaretu. **20 - 21 października to dni żartu i humoru, które zainicjują Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia, również siedziby Wałbrzyskiego Ośrodka Kultury.** Kiedyś PrzeWAŁka, dzisiaj KopalniaK, ale dalej Ogólnopolska Giełda Kabaretowa, niczym magnes przyciąga wielu zwolenników dobrej zabawy – wałbrzyszan i gości z innych miast: Warszawy, Wrocławia czy Zielonej Góry, kabarety już istniejące i debiutujące. To jedno z ważniejszych wydarzeń organizowanych przez WOK. KopalniaK to przede wszystkim konkurs. Każdego roku spośród kilkudziesięciu zgłoszeń wybieranych jest sześć kabaretów i stand-uperów, którzy zabiegają na wałbrzyskiej kabaretowej scenie o przychyłność publiczności i jurorów. Pula nagród - 10 tysięcy złotych!

W tym roku w loży jurorów zasiądą: Grzegorz Halama (polski aktor kabaretowy, filmowy, teatralny, parodysta), Piotr Plewa (satyryk, kabareciarz, konferansjer, aktor krakowskiego Teatru STU oraz warszawskich Teatru Capitol i Rampa) oraz Karina Kąsek (fanka kabaretu, prowadząca audycję „Kąsek Żartu” na antenie studenckiej stacji UJOT.FM). Imprezie towarzyszyć będą występy gwiazd kabaretowych - Grzegorza Halamy i Piotra Bałtroczyka.

Ale humor tryskający ze sceny to nie wszystko. Magię miejsca tworzą również scenografia i dodatkowe atrakcje dla publiczności, wręcz narzucające temat przewodni imprezy. Tym razem będziemy w... cyrku! I tyle możemy na razie zdradzić, no może i to, że nie będzie żadnych zwierząt. W poprzednich latach niespodzianki były równie niesamowite.

Waldemar Sierański z kabaretu Koń Polski: - *Miałem przyjemność występować jeszcze na PrzeWAŁce i być jurorem już na KopalniaKu. Wyjątkowość festiwalu polega na tym, że w każdym roku jest inny temat i towarzyszące mu wariacje artystyczne. Bardzo mi się to podoba. To w końcu jeden z pierw-*

szych festiwali w Polsce, który pomógł w karierze wielu znanym już gwiazdom, a co najważniejsze rozbawił tysiące ludzi. **Rafał Kmita:** - *Bardzo miło wspominać Giełdę Kabaretową PrzeWAŁka, obecnie KopalniaKa. Szczególnie atmosferę tego festiwalu. To ważne miejsce na mapie kabaretowej Polski. Pamiętam, że zdobywaliśmy tam nagrody. Sam również jako juror je przyznawałem. I żeby rozwiać wszelkie wątpliwości, nie było to w tym samym czasie. To towarzysko i artystycznie bardzo udany festiwal, czego w następnych latach życzę organizatorom, artystom i oczywiście gościom.* **Bartosz Gajda z kabaretu Łowcy. B:** - *KopalniaK? Wiem – dwudniowy festiwal kabaretowy skupiający kabareciarzy, wariatów, komików, stand-uperów i innych świrów. Żuli i meneli nie zarejestrowano, choć pewnie nikt by się nie zorientował, że to oni. Konkursów nie pamiętam za to bankiety - pierwsza klasa.*

Przypomnę, że na naszej scenie kabaretowej wystąpiło już wielu popularnych i lubianych artystów. Wcześniej w konkursach uczestniczyli m.in.: Łowcy.B, Kabaret Młodych Panów, Smile, Kabaret Skeczów Męczących, Neo-Nówka, Czesuaf, Grupa Rafała Kmita, Jurki, Słuchajcie. W sumie PrzeWAŁkowaliśmy dotąd 124 kabarety!

Jarosław Buzarewicz, dyrektor WOK: - *Organizacją przeglądu żyjemy cały rok, co nie oznacza, że nie schodzimy ze sceny! Uwielbiamy ten klimat: długie rozmowy, ba, spory kogo zaprosić, toczą się w Wałbrzychu i w Krakowie. Oczywiście nigdy nie jesteśmy jednomyślni...*

I zachęcam - do 10 września trwa nabór zgłoszeń na KopalniaKa, szczegóły na stronie: www.wok.walbrzych.pl (rozdział „KopalniaK”). Polecamy również polubić profil KopalniaKa na Facebooku.

Autorka jest koordynatorką Ogólnopolskiej Giełdy Kabaretowej „KopalniaK” i kierowniczką Impresariatu WOK



Barbara Szeligowska

FESTIWAL MAŁYCH PRAPREMIER NA BOGATO



- Już dziś wałbrzyski Teatr Lalki i Aktora zaprasza na III Festiwal małych Prapremier. Zaplanowaliśmy bardzo bogaty program. Podczas festiwalowych dni, od 17 do 22 września będzie się wiele działo i w naszym teatrze, ale i w innych miejscach Wałbrzycha. Zobaczymy dziewięć spektakli konkursowych, które pokażą teatry lalkowe z Wrocławia, Rzeszowa, Warszawy, Torunia, Szczecina, Poznania, Łodzi. Codziennie też odbywać się będą warsztaty, pokazy studentów wyższych szkół aktorskich w Polsce, wykłady, czytania performatywne i koncert. W pierwszym dniu Festiwalu prezentacje teatralne rozpocznie zespół naszego Teatru prapremierową sztuką „Afroazja” w reżyserii Martyny Majewskiej i w ostatnim - zakończy sztuką „Zrozumieć GIAURA”. Dodam, że nasze spektakle nie biorą udziału w konkursie”. Drodzy Państwo, pierwsza edycja Festiwalu była bardzo dobra, druga - super, a trzecia będzie rewelacyjna – zapewnia **Zbigniew Prażmowski, dyrektor TLiA - organizatora Festiwalu małych Prapremier.**

O zainteresowaniu i randze wałbrzyskiego Festiwalu najlepiej świadczy fakt, że swoje spektakle zgłosiło do konkursu około trzydziestu teatrów, niektóre zaproponowały więcej niż jedno przedstawienie. Komisja kwalifikacyjna obejrzała 40 prapremierowych sztuk, do konkursu wybrano dziewięć.

Ogłoszenie wyników i uroczystość wręczenia nagród jest przewidziana na godz. 18 w ostatnim dniu Festiwalu. Zwycięzca, czyli twórca najlepszej sztuki, otrzyma nagrodę pieniężną oraz statuetkę, zaprojektowaną specjalnie dla Festiwalu małych Prapremier. Na nagrody mogą też liczyć najlepsi: aktor, aktorka, reżyser i autor muzyki. Przedstawienia będzie oceniać profesjonalne jury, złożone z wybitnych specjalistów teatrologów, a swojego faworyta wybierze też jury dziecięce. – *Wśród spektakli konkursowych są prawdziwe perełki, na przykład „Ronja córka zbójnika” Astrid Lindgren, nigdy jeszcze w Polsce nierealizowana, czy sztuka pióra znanego i cenionego satyryka, Tomasza Jachimka* – mówi Zbigniew Prażmowski. Dyrektor zapewniał, że w dniach Festiwalu cały Wałbrzych będzie żył teatrem, goście wyjadą zadowoleni i nasyceni słynnymi „michałkami”, które w wielkiej obfitości obiecała dostarczyć, „Śnieżka” ze Świebodzic, wypróbowany sponsor teatru.

Ale... Jeszcze do niedawna nad trzecią edycją Festiwalu małych Prapremier wisiły czarne chmury. Dwa dotychczasowe przeglądy prapremierowych przedstawień dla dzieci cieszyły się zainteresowaniem widzów i przysporzyły splendoru wałbrzyskim „Lalkom”, uczestnicy nie mogli się nachwalić poziomu spotkania i gościnności organizatorów. W tym roku wszakże wniosek o dofinansowanie imprezy został przez resort kultury odrzucony i spotkanie stanęło pod znakiem zapytania. Jednak dyrektor Teatru Lalki i Aktora, Zbigniew Prażmowski nie zamierzał dać za wygraną i wyruszył na podbój serc (i kieszeni) ewentualnych, innych niż ministerstwo, darczyńców. Kluczowym pomysłem było założenie profilu na portalu Polak Potrafi, co zaowocowało zebraniem ponad 20 tys. zł na warsztaty edukacyjne dla dzieci i dorosłych. Pieniądze wpłynęły w ciągu 55 dni, a jeden z anonimowych sponsorów ofiarował na ten cel 6,5 tys. zł. Niebawem okazało się również, że przewidującą złożony dodatkowy wniosek do Narodowego Centrum Kultury został potraktowany przychylnie i dzięki temu na konto festiwalu mogło wpłynąć 112 tys. zł. Oprócz tego wsparcie obiecał prezydent Wałbrzycha oraz nieliczni, ale hojni sponsorzy.

- *Dzięki dodatkowym pieniądзом zorganizujemy kilkanaście warsztatów dla dzieci i dorosłych, przybliżających jego uczestnikom tajniki lalkowych przedstawień, dających możliwość sprawdzenia własnych talentów i zdolności artystycznych. Wszystkie warsztaty będą dla uczestników bezpłatne* – mówi **Zbigniew Prażmowski.**



fot. Joanna Kostrzevska



Elżbieta M. Kokowska

FRAPUJĄCE ŚWIATY

- Zapraszam do Muzeum Porcelany na fajną podróż w czasie, podróż, która pokaże, że ludzie chcieli i chcą otaczać się pięknymi przedmiotami. A podróżować można teraz i indywidualnie, z audioprzewodnikami. Zobaczycie u nas Państwo bogate zbiory dawnej i obecnej ceramiki z cenną kolekcją porcelany użytkowej i dekoracyjnej znanych fabryk śląskich i europejskich oraz współczesnej ceramiki artystycznej i unikatowej. U nas poznacie Państwo klimat wnętrz mieszkalnych z XIX i początków XX w. Nasze zbiory w Dziale Sztuki i Bibliotece w ciekawy sposób pokażą dokonania kulturalne i społeczne w dawnym i powojennym Wałbrzychu. Zobaczycie cenne zbiory obrazów z XIX w. i współczesnych, wyjątkowych artystów polskich. A pamiątki możecie kupić i w sklepiku w Muzeum, i obecnie także w wirtualnym. U nas spędzicie ciekawie czas, uczestnicząc w spotkaniach, wykładach i warsztatach, gdzie staniecie się twórcami ceramicznych cudowników – zachęcał do odwiedzenia Muzeum jego dyrektor, Jacek Drejer.

Dawny pałac Albertich prezentuje **różne w charakterze zbiory**. Jednak najbardziej liczna i znacząca jest kolekcja ceramiki, głównie jej najszlachetniejszego rodzaju – porcelany. I jej właśnie zawdzięcza swoją nową nazwę – Muzeum Porcelany, od 2015 r. Jest to kolekcja bogata i różnorodna, w formie, zdobieniach, tworzywie, Widać to już po wejściu - imponujących rozmiarów współczesne dzieło ceramiczne japońskiego artysty, a tuż obok aranżacja dawnej jadalni, saloniku, kuchni i łazienki ze zdobionymi wyrobami porcelanowymi.

W innym miejscu przyciąga wzrok **urokliwa porcelana śląska**, której muzealna kolekcja należy do największych w Europie. Najstarsze eksponaty to wyroby dwóch znanych wałbrzyskich fabryk porcelany z XIX w. - Carla Kristera założona w 1831 r., działająca do dziś jako Porcelana „Krzysztof” Sp. z o.o. ze znakiem firmowym „Kristoff” oraz powstała w 1845 r. fabryka Carla R. Tilscha, do likwidacji w 2012 r. funkcjonująca pod nazwą Fabryki Porcelany „Wałbrzych” S.A. Są tu również wyroby dwóch innych

wałbrzyskich fabryk porcelany: Hermann Ohme (1882 – 1930) oraz Franz Prause (1891 – 1933), działających w dzisiejszej dzielnicy Szczawienko. Także produkty wałbrzyskiej Fabryki Porcelany „Książ”, która wybudowana w 1985 r. zniknęła z powierzchni w 2013 r. Kolekcję wzbogaca porcelana z innych śląskich fabryk – ZPS „Karolina” w Jaworzynie Śląskiej (od 1860 r.), w Żarach (1888- 1945), Jedlinie-Zdroju Suliszowie (1857 porcelana do 1945 r.), Stanowicach (1873 – 1933), Parowej (1868 – 1945), Tułowicach (1858 – 1905) i Katowicach (od 1925 do dziś).

Interesujące są również **zbiory polskiej ceramiki użytkowej z okresu powojennego**. Pokazują obiekty dekoracyjne oraz garnitury do kawy i herbaty z lat 60. i 70. XX w., wzorowane na stylu Picassa, przeżywające ostatnio swój „come back”. Nie brakuje też ceramiki użytkowej z lat 50. i 60. XX w., obrazującej znakomity dorobek polskiego wzornictwa przemysłowego, stworzonego przez czołówkę polskich projektantów. Warte uwagi są prace z fajansu, porcelitu, kamionki oraz majoliki i artystyczna terakota Wacława Bębnowskiego,



2.

ilustrujące trendy w ceramice polskiej w I połowie XX w. Można też poznać wyroby porcelanowe i ceramiczne z polskich fabryk w Ćmielowie, Chodzieży, Korcu, Prószkowie czy Dębnikach k. Krakowa.

Ważne miejsce w zbiorach zajmuje kolekcja ceramiki artystycznej i unikatowej. Stworzyły ją dary artystów, zakupy muzealne, a przede wszystkim przekazane przez twórców dzieła, powstałe podczas plenerów ceramicznych, późniejszych Międzynarodowych Sympozjów „Porcelana Inaczej”, współorganizowanych przez Muzeum w latach

1977 – 2012. Zbiór ten to kilkaset dzieł uznanych rzeźbiarzy ceramików polskich (np. Anny Malickiej-Zamorskiej, Ewy Granowskiej, Stanisława Możdżenia, Władysława Garnika, Bronisława Wolanina, Henryka Luli) oraz zagranicznych.

Zbiór porcelany i ceramiki europejskiej też zachwyca. To kilkaset obiektów historycznych, wytworzonych w najbardziej liczących się manufakturach Europy. Wśród nich są cenione wyroby z wytwórni w Miśni, najstarszej w Europie. Oglądać można porcelanę z Królewskiej Manufaktury Porcelany w Berlinie, z francuskiego

Sevres, z Wiednia, Saint Petersburga, Czech i Wielkiej Brytanii. Są fajansowe wytwory manufaktur holenderskich, niemieckich, angielskich, a także interesujące włoskie majoliki.

- *Zbiory ceramiki widoczne w salach muzealnych, pozostające w magazynach oraz kolekcja ceramiki artystycznej i unikatowej oddana czasowo w depozyt do Starej Kopalni to łącznie ponad 9300 obiektów, co przeliczając na sztuki sięga kilkunastu tysięcy* – powiedziała kustosz działu ceramiki, **Jadwiga Kornecka – Cebula**.



3.



4.



5.



Muzealna kolekcja ceramiki wciąż rośnie. Dzieje się tak dzięki aukcyjnym zakupom (dofinansowanym przez MKiDN) jak w przypadku czajnika do herbaty z porcelany miśnieńskiej datowanego na około 1724 r. oraz czarki ze spodkiem wykonanej w Chinach z ok. 1740 r. w warsztacie J. F. Metzschena w Bayreuth. Także dzięki darowiznom, czego najnowszym przykładem jest przekazanie przez mieszkankę Wielkiej Brytanii dużego serwisu obiadowego z fabryki C. Tielscha. Udostępniane są kolejne, niepowtarzalne eksponaty z zasobów Muzeum po zabiegach konserwatorskich, w czym pomaga współpraca z Katedrą Konserwacji i Restauracji Ceramiki i Szkła Wydziału Ceramiki i Szkła ASP we Wrocławiu.

*- Po zakończonym w ubiegłym roku generalnym remoncie budynku naszego Muzeum, zainstalowaniu jego iluminacji i zmianie aranżacji sal przygotowujemy się do dwóch wydarzeń. Jedno to realizowane przez nas Biennale Mistrzów Ceramiki im. Bolesława Wolanina, którego już III edycja odbędzie się październiku. Wystawa dzieł dwóch wybitnych polskich artystów ceramików potrwa do stycznia 2018 r. W ten sposób wejdziemy w jubileuszowy, 110 rok muzealnej działalności, nasz poprzednik – Muzeum Starożytności Ziemi Wałbrzyskiej powstało w 1908 r. I to będzie drugie, ważne dla nas wydarzenie - powiedział dyrektor **Jacek Drejer**.*



Na zdjęciach: **fot. 7:** Serwis tête-à-tête (mlecznik, filiżanka i czajniczek), C. Tielsch, 1870-1890, **fot. 8:** Kubek, KPM Berlin, ok. 1850 **fot. 9:** Czarka do herbaty, Chiny, dekoracja ok. 1740, Bayreuth, warsztat J.F. Metzsch, **fot. 10:** Filiżanka, Miśnia, ok. 1720, dekoracja: I. Preissler
Fotografie: nr od 1 do 6 - ze zbiorów Muzeum Porcelany, nr od 7 do 10 - Joanna Kostrzevska

Elżbieta M. Kokowska

NOWY DUCH TWÓRCZY

Znamy artystów malarzy, rzeźbiarzy, ceramików, grafików jeżeli nie osobiście, to dzięki pracom pokazywanym na licznych wystawach, z plenerowych działań twórczych, obecności ich dzieł w galeriach. A możliwości kontaktów ze sztuką mamy wiele, bo środowisko artystów plastyków należy u nas do jednych z najliczniejszych i najdłużej działających. Skupieni są w Asocjacji Ars Longa i Grupie Twórczej „Kontrast”, działającej najdłużej, bo już od dwudziestu lat. Wielu tworzy indywidualnie, choć utrzymuje kontakty z koleżankami oraz kolegami zrzeszonymi i uczestniczy w wystawach przez nich organizowanych. Bywały lata kiedy znacznie mniej artystów wyrażało chęć działania, ale też dawniej były lata, kiedy wałbrzyskie środowisko tworzyło aż około stu plastyków, aktywnych i widocznych w mieście. Po tej twórczej hossie nastąpiły lata „chude” i to niekoniecznie z powodu samych artystów. Jednak w ostatnich latach krzywa ich aktywności wystrzeliła w górę.

Pojawiły się nowe pomysły na realizacje artystyczne, projekty wystawiennicze, widoczni są nowi twórcy. W artystów plastyków wstąpił nowy duch twórczy również w kwestii dotyczącej innego sposobu organizowania się. Najbardziej dobitnym tego przykładem jest doprowadzenie do powstania w Wałbrzychu samodzielnego Oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków. Formalności trwały dobrych kilka miesięcy, aż do lipca 2017 r. Na starcie wałbrzyski Oddział tego prestiżowego i cenionego w środowisku Związku utworzyli: Krzysztof Jędrzejec, Eugeniusz Kiszczak, Janina Sakowicz, Stanisław Możdżeń, Paweł Jach, Ilona Sapka, Katarzyna Fiołek – Szymala,



Paulina Brzezińska, Piotr Puterko, Magdalena Zywar, Piotr Micek, Jagoda Stączek, Katarzyna Karbownik – Urbańska, Jan Pałka, Małgorzata Rzempowska – Skóra i Jarosław Kasproviak. - *To dla nas ważna chwila. Tworząc obecnie Oddział ZPAP wracamy do dobrych tradycji. Do czasów prężnego działania wałbrzyskiego Oddziału Związku od 1976 r. oraz w czasach tużpowojennych, kiedy to właśnie tutaj, w Wałbrzychu, a nie we Wrocławiu funkcjonował ZPAP, obejmujący cały Dolny Śląsk. Zapraszamy do naszego Oddziału wszystkich zainteresowanych artystów, absolwentów uczelni artystycznych – powiedział Krzysztof Jędrzejec, prezes Asocjacji Ars Longa i lider Grupy „Kontrast” oraz współzałożyciel Oddziału ZPAP.*

Ten rok to jeszcze jeden udany powrót wałbrzyskich artystów plastyków do dobrej tradycji. Po dziesięciu latach przerwy powróciły plenery. W sierpniu, we współpracy z Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia i w jej atrakcyjnej, postindustrialnej przestrzeni odbył się malarsko – ceramiczny plener „Wałbrzych – Barwy i Struktury”. Twórczo pracowało na nim czworo młodych artystów ceramików i malarzy z Wałbrzycha i spoza naszego miasta. Efekty działań artystycznych pokaże wystawa poplenerowa. Dodajmy, że realizacja tego przedsięwzięcia była możliwa dzięki dofinansowaniu w ramach konkursu ofert w dziedzinie kultury, ogłoszonego przez wałbrzyski Urząd Miejski.

Można powiedzieć, że 2017 r. to rok obfitości dla wałbrzyskich artystów plastyków. Obok wspomnianych już, miało miejsce i inne ważne wydarzenie - VI Triennale Plastyki Wałbrzyskiej. W Centrum Ceramiki Unikatowej w Starej Kopalni pokazało na nim swoje prace ponad dwudziestu artystów. Ten interdyscyplinarny przegląd ma swoją długą i wcale niełatwą historię. Wspominał ją Krzysztof Jędrzejec - *Po ogłoszeniu stanu wojennego w 1981 r. przestał działać i nasz ZPAP, który prowadził bardzo szeroką i pomocną artystom działalność. Zaczęły się dla nas lata chaosu, zagubienia, kłopotów wystawienniczych*

i problemów materialnych. Ale na początku lat 90. w naszym wałbrzyskim środowisku powiedzieliśmy sobie „dość” i zorganizowaliśmy wystawę w Galerii pod Atlantami. Nazwaliśmy ją „Jednak jesteście”. Chcieliśmy pokazać i pokazaliśmy, że jesteśmy, tworzymy i nie daliśmy się zepchnąć na boczny tor. Wtedy właśnie zrodził się pomysł organizowania Biennale Plastyki Wałbrzyskiej, które po pewnym czasie zmieniliśmy na Triennale. Prezentowaliśmy wystawy w różnych wałbrzyskich galeriach. Po przerwie wróciliśmy do tego oczekiwanego przez nas przeglądu dopiero w 2014 r. Myślimy o tym, by kolejne wzbogacić o nowe elementy.

Przez cały czas jest mowa o wałbrzyskim środowisku plastycznym, co nie oznacza, że tworzą je tylko artyści – wałbrzyskanie. Należą do niego również twórcy z innych miast Aglomeracji Wałbrzyskiej, choćby z Kamiennej Góry, Nowej Rudy, Mieroszowa, Świdnicy, Świebodzic. I jak się okazuje, może wbrew utartym opiniom, zainteresowani są przynależnością do obu stowarzyszeń, także obecnie ZPAP również młodzi artyści, absolwenci ASP.

Jak rysuje się przyszłość? - *Naszym zasadniczym zamiarem jest dążenie do umożliwienia twórczych działań jak najszerszemu gronu artystów. Chcemy, by poprzez działalność wystawienniczą, dyskusje, nowe propozycje artyści odczuwali prawdziwy sens tworzenia. Dzięki powstaniu wałbrzyskiego Oddziału ZPAP otworzą się szersze możliwości zaistnienia w polskim ruchu artystycznym, uczestnictwa w wystawach, konkursach, może nawet poza granicami kraju. Dla nas ważna jest również współpraca z twórcami amatorami. Chętnie służymy im pomocą. Staramy się też wyszukiwać w ich gronie interesujących twórców, których zapraszamy do udziału w naszych ekspozycjach. Przykładem może być tu Jerzy Borowski, z wykształcenia muzyk, który już dwukrotnie pokazywał swoje malarstwo na naszych wystawach – mówił Krzysztof Jędrzejec.*

Na zdjęciu: plenerowa praca artystyczna. Od prawej Paulina Brzezińska i Dawid Lasz - malarze, Łukasz Karkoszka i Olga Milczyńska - ceramicy. Obok niej Piotr Micek - artysta ceramik z Centrum Ceramiki Unikatowej, w środku: Agnieszka Hundert - Wawrzyniak - kurator pleneru i Krzysztof Jędrzejec

fot. Joanna Kostrzewska

WYSTAWA POPLENEROWA
29 września - 30 października
Stara Kopalnia





fot. ze zbiorów Muzeum Porcelany

III BIENNALE MISTRZÓW CERAMIKI im. Bronisława Wolanina

DWIE DROGI

Już w październiku w Muzeum Porcelany sympatycy wysokiej klasy rzeźb ceramicznych będą mogli cieszyć się ich artystycznymi walorami. Wszystko dzięki trzeciej już edycji Biennale Mistrzów Ceramiki, które od 2013 r. odbywają się w wałbrzyskim Muzeum. W tym roku, po raz pierwszy, biennialowa wystawa poświęcona będzie aż dwóm artystom. Jej bohaterowie to Edward Roguszczyk związany z Trójmiastem (zmarł w 1997 r.) oraz Bronisław Wolanin, który swoje życie zawodowe i artystyczne związał z Bolesławcem (zmarł w 2013 r.). Wystawa zatytułowana „Dwie drogi” zbiega się ze szczególnymi datami – 90. rocznicą urodzin E. Roguszczyka i 80. B. Wolanina. Na ekspozycję złożą się około 60 prac obu wielkich artystów ceramików, wśród których znajdują się niepokazywane wcześniej ich odręczne projekty i szkice. **Dzieła oglądać będzie można do stycznia 2018 r.** Współinicjatorem i współorganizatorem Biennale jest wrocławska Fundacja „Unikat”.

Ideą Biennale Mistrzów Ceramiki, realizowaną od pierwszej edycji, jest przybliżenie wałbrzyszanom i gościom miasta współczesnej ceramiki artystycznej poprzez prezentację dorobku najwybitniejszych polskich artystów ceramików, przy jednoczesnym eksponowaniu ich prac dotychczas niepokazywanych. Przypomnijmy, że I Biennale to była wystawa prac Ewy Granowskiej „Zapis – malarstwo, rysunek, ceramika”, II – rzeźby „Moje światy” prof. Ireny Lipskiej – Zworskiej.

BOJA WOJTOWICZA SACRUM I PROFANUM

Kościół pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego w Wałbrzychu oraz Wałbrzyska Galeria Sztuki BWA przy ul. Słowackiego. W tych dwóch miejscach prezentowane było malarstwo Andrzeja Boja Wojtowicza. O początkach drogi artystycznej, miłości do koloru i samodzielnego robienia farb według receptur starych mistrzów pytała artystę **Barbara Szeligowska**.

Czy wystawy w Wałbrzychu spełniły Pana oczekiwania?

Tak, czuję się usatysfakcjonowany, zwłaszcza że mogłem zaprezentować fragment cyklu Requiem, to pierwsze miasto, w którym został pokazany. Dla mnie to było ważne przeżycie, zobaczyłem swoje prace w tej liczbie, w przestrzeni poza pracownią i w kościele. Cieszę się, że miejscem ekspozycji był kościół, gdyż tematyka obrazów dobrze korespondowała z wnętrzem. Są to obrazy monumentalne, o rozmiarach 3 na 4 metry i w przestrzeni sakralnej dobrze się prezentowały. Szczególnym przeżyciem dla mnie było zobaczenie modlącego się młodego mężczyzny przed pokazaną w kościele moją Drogą Krzyżową. Człowiek nie wiedział, iż autor stoi za nim - to było świadectwo, że trzeba Drogę Krzyżową namalować na deskach, dodam, iż pokazywany był projekt w wersji rysunkowej. Dla tego jednego człowieka warto było tę wystawę zrobić. Byłem zadowolony z propozycji pani Dyrektora BWA, Alicji Młodeckiej, aby moje prace pokazać w dwóch prze-

strzeniach: w kościele i w galerii. W BWA przy ul. Słowackiego pojawiły się inne moje prace, portrety dominowały. Chciałem dotrzeć do ludzi różnych profesji, utrwalić ich wizerunki na obrazach. To było dla mnie bardzo interesujące, ale też budziło żywy odzew wśród moich modeli, na przykład wśród górników. Dzieciństwo spędziłem na Górnym Śląsku stąd lubość do przemysłowej kultury, a także kopalń. Niedawno wykonałem cykl akwarel, na których utrwaliłem wizerunki ginących obiektów. Nie tylko ludzie odchodzą do przeszłości, budynki również.

Podczas trwania Pana wystaw w Wałbrzychu zaprosił Pan mieszkańców na warsztaty własnoręcznego tworzenia farb np. z jajka. Skąd taka chęć dzielenia się swoją pasją?

Cieszę się z każdego kontaktu z ludźmi i chętnie opowiadam o swojej pracy artystycznej. A źródłem mojej pasji i poszukiwań w odniesieniu do tworzenia własnych farb jest miłość do koloru. Po wielu latach pracy nad barwą, wielu do-

świadczeń i ciągłego podnoszenia poprzeczki, przekonałem się, że największą satysfakcją daje mi użycie materiałów, które samodzielnie wykonałem. Idę tu tropem starych mistrzów, którzy przecież nie kupowali farb. Ich najlepsze dzieła powstawały z ich własnych materiałów, które sami wykonywali – ze składników występujących w naturze - metodą wielu prób. Moje pigmenty to barwa w czystej, nieskalanej postaci, praktycznie czysty pigment, maluję esencją. Nie ma wypełniaczy, nie ma tego całego przemysłowego śmiecia. Zajmowanie się odkrywaniem tych technologii daje mi ogromną satysfakcję.

Jakie były początki Pana kontaktu ze sztuką?

Wiem z pewnego źródła, czyli od rodziców, że jeszcze nie stanąłem dobrze na nogach, a już malowałem. Odbywało się to przy starodawnej toaletce mojej mamy, przy której śródkowa, najniższa część należała do mnie. To była moja pierwsza pracownia. Siedziałem na złożonych pieluchach i oddawałem się sztuce malowania i rysowania. Miałem ołówki, kredki, bloki rysunkowe. Również w książeczce do nabożeństwa zamieszkały moje konie! Nie rozstawałem się z przyborami do rysowania i malowania. Próby zabrania mi tych przedmiotów kończyły się katastrofą!!! Kiedy miałem je w rękach, stawałem się nieobecny.

Jak widać, to zamiłowanie przetrwało do dorosłości?

W młodości zdarzało mi się dryfować w różnych kierunkach, trochę mną miotano, ale ostatecznie zrobiłem swoją teczkę artystyczną i zdałem do Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu (obecnie Akademia Sztuk Pięknych). I to był dobry wybór.

Jak rozwijała się Pana twórczość już po studiach?

Zawsze miałem dystans do sztuki współczesnej, wołałem się zwracać w stronę starych mistrzów. Tak jak, na przykład, Delacroix podglądał Rubensa. Dla ubiegłowiecznych malarzy kolor był podstawą, tak jak teraz dla mnie. Cała moja twórczość jest próbą zdefiniowania autonomizacji koloru. Koloru, który buduje rzeczywistość, a nie jest zdominowany poprzez kompozycję i formalne działania. W momencie kiedy zaczynam malować, plamka do plamki, jasne, ciepłe, chłodne, cienie i światła – cały warsztat jest zaangażowany. Ważne, aby uchwycić istotę rzeczy. Najważniejszy jest dla mnie wymiar duchowy mojej pracy.

W Pana obrazach mocno zaznacza swoją obecność religia.

Jestem człowiekiem wiary i Kościoła, nie ukrywam tego, to współgra z tym, co czuję w swoim sercu. Sztuka nabiera w tym momencie szczególnego wyrazu. Dużo pracuję w ko-

ściołach i uważam, że tam powinny być najpiękniejsze dzieła sztuki, bo one są dedykowane samemu Bogu. Dla mnie to nie jest chałtura czy zwykła praca na zlecenie. Wkładam w nią cały mój talent, uczucie i serce. Uważam bowiem, że to, co ja czuję w moim sercu, to nie jest tylko moja prywatna sprawa. Przecież to się przenosi też na innych ludzi. Moja sztuka, moje uczucia, to jest dobro wspólne. Sztuka też zawsze stała po stronie dobra wspólnego i zawsze broniła prawdy.

Nad czym Pan teraz pracuje?

Rozpocząłem kolejny etap działań malarskich w kościele pod wezwaniem Judy Tadeusza w Jeleniej Górze-Czarnem. Jeśli ktoś jest ciekaw, może śledzić postęp prac i to, co tam powstaje. Ksiądz proboszcz Mariusz Majewski chętnie oprowadzi po świątyni i opowie o jej historii. Jak już zejdę z rusztowania, mam zaplanowane wykonanie dwóch dużych tryptyków po obu stronach kościoła. Zaczęłem też wstępne rozmowy z pewnym wydawnictwem, które przygotowuje książkę z legendami karkonoskimi. Byłbym szczęśliwy, gdyby ten projekt doszedł do skutku, gdyż kocham Karkonosze, tutaj mieszkam, pracuję i byłby to kolejny cykl w mojej twórczości. Kiedyś zrobiłem swoją wersję „mitów starostłowińskich”, teraz z przyjemnością zilustruję legendy karkonoskie.

Wspominał Pan, że chce kontynuować temat warsztatów dla osób zainteresowanych sztuką?



fol. **Krzysztof Żarkowski** www.walbrzych24.com

Zapraszam do Borowic na spotkania ze „sztuką wysoką” (650 m.n.p.m!), pracownia czeka na wszystkich fanów malarstwa. W najbliższej okolicy można się zatrzymać w ośrodkach wczasowych różnego typu. W sprawie warsztatów proszę o kontakt mailowy. Podam swój adres elektroniczny: andwojtowicz@o2.pl. Nowa strona internetowa powstaje - prace można zobaczyć tymczasem na Facebooku.

Dziękuję za rozmowę.

ZDARZYŁO SIĘ NIE TYLKO NA SCENIE

Krzysztof Kobielec



Gdyby Pina nie paliła - fot. **Natalia Kabanow**

Teatr otwarty na wszystko

Wałbrzyski Teatr Lalki i Aktora pozornie rozdarty pomiędzy przypisaną mu funkcją teatru dla dzieci a potrzebą sięgania po tematykę uniwersalną z wyraźnym stygmatem poszukiwania ścieżek w labiryncie codzienności, zyskuje w mojej ocenie na artystycznej atrakcyjności. Zwłaszcza w kontekście szekspirowskiego eksperymentu.

Przeniesienie na scenę historii Ofelii i Hamleta w przestrzeni pamięci świadka ich tragedii zdaje się być traktatem o młodości, emocjach nią targających i rozdziałem dziecka od rodziców. Widz wkracza w ciąg zdarzeń już minionych, dziejących się niejako we wspomnieniach, patrzy na nie z perspektywy. I tu zaczyna się koncert, w którym osobiste doświadczenia widza współgrają z tragedią zrodzoną ze zmysłowości, samotności w obliczu cierpienia i niemożnością wyartykułowania własnego bólu obarczoną niedostatkiem empatii. Dwoje bliskich sobie postaci ponosi klęskę, bo żadne nie jest zdolne przekroczyć granic własnego ja. Ten spektakl każe widzowi głęboko wniknąć w istotę tego, co nazywamy emocjami, zmusza do diagnozy własnej wrażliwości i poziomu otwarcia na drugiego człowieka. Nie daje recepty, nie oferuje rozwiązań, jest tylko wspomnieniem czegoś, co minęło, tak jak i my mijamy. Sztuka „Ofelia i Ha” adresowana jest do publiczności młodzieżowej oraz dojrzałej. O ile dojrzały widz odczytuje go przez pryzmat doświadczeń życiowych, o tyle młody człowiek, właśnie dojrzewający, zyskuje mapę emocjonalnych przeżyć właściwych człowiekowi.

„Lalki” zamknęły sezon spektaklem „Pięciu wspaniałych” przygotowanym głównie z myślą o najmłodszych. Nie znaczy to, że dorosłego widza nie mógł rozbawić. Z dużą przyjemnością śledziłem nie tylko intrygę sceniczną, ale również,

a może zwłaszcza reakcje publiczności. O ile dzieci wykazywały koncentrację i skupienie, a tyle dorośli reagowali śmiechem, bawiąc się perypetiami scenicznych bohaterów. Właściwością tego wydarzenia było wprowadzenie komunikacji niewerbalnej, zbudowanej z dźwięków nieartykułowanych, ale powszechnie zrozumiałych. Naturalnej wielkości lalki znakomicie animowane przez aktorów pozwalały zrozumieć uważnym widzom istotną różnicę w pojmowaniu siebie samych od pojmowania nas przez innych. I jeśli dorośli wybuchali śmiechem, gdy nieporadni rywale zawiązywali doraźne aliance przerażające się w przyjaźń, dzieci w skupieniu dokonywały bieżącej analizy dziejących się scen. Rzekłbym, że spektakl w magicznej przestrzeni Starej Kopalni był bardzo udany, gdyby nie konflikt wydarzeń w tym miejscu skumulowanych z okazji początku wakacji. Radość ze spektaklu zagłuszały mi szczątkowe, ale dominujące odgłosy sąsiedniej imprezy i to położyło się cieniem na fajny i zabawny spektakl.

A reasumując: muszę zauważyć, że przyjęta formuła teatru animacji dla wszystkich, efektywnie pogłębia walory artystyczne dzięki zróżnicowanej ofercie, ale, co ważniejsze, także jakości aktorskich dokonań całego zespołu.

U „Szaniawskiego” żart i baśniowe klimaty

Zespół Teatru Dramatycznego zakończył sezon, opatrzone hasłem NO PROBLEM, trzema produkcjami. Pierwsza opowieść „Gdyby Pina nie paliła toby żyła”, będąca ukłonem w stronę charyzmatycznej tancerki niemieckiej Piny Bausch, jest nonszalancko prowokacyjną opowieścią o zgubnych skutkach palenia tytoniu. Tytułowa Pina zmarła w wieku 69 lat i ten fakt wiązany jest z jej upodobaniem do tytoniu,

użytki powszechnie dostępnej i powszechnie jej miłośników deprecjonującej w poprawnie politycznie postrzeganej rzeczywistości. Palenie jest passe, a palący, no cóż, ich los jest moim udziałem. I tak naprawdę jest to opowieść o anatemie, którą rzucono na palaczy, a ci zniewoleni nałogiem, borykają się z ostracyzmem, jaki dotyka ich ze strony niepalącej części społeczeństwa. Są niczym rdzenni mieszkańcy amerykańskiego kontynentu skazani na rezerваты, tyle tylko, że tych rezerwatów palaczom nie dano.

Żywa akcja, przewrotny humor z nutą niewiary w śmiertelne zagrożenie niesione przez tytoń, okraszone obrazkami nieporadnej walki z nałogiem, kończącej się ekstatycznym powrotem do papierosa, ma komiksową konstrukcję. Budzi to nie tylko wesołość widza, ale przekonanie, że poprawność polityczna to nie wszystko. I wszystko w ascetycznej scenografii, której przeważający brak jest dopełnieniem dowcipnych dialogów.

Zdecydowanie odmienna jest przedostatnia w minionym sezonie premiera - „Kokaina i sprawiedliwość dla wszystkich”. Otwarta jak klasyczny kryminał, w którym policja dzielnie ściga handlarzy narkotykami, zmienia się w traktat polityczny, którego przesłanie jest jednoznacznym oskarżeniem wielkiej polityki i służb specjalnych. Sama walka z producentami i handlarzami narkotyków okazuje się jedynie grą pozorów, bo polityka i jej służby specjalne, dla tajnych operacji pozyskują środki z symbiozy władzy i mrocznej strefy narkobiznesu. Ta koprodukcja z Teatrem im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu sięga daleko głębiej niż klasyczna opowieść policyjna, porusza bowiem kwestię odwagi i jej braku. Odwagi rządów i społeczeństwa i braku odwagi tychże. Bo co stałoby się takiego, gdyby zalegalizować narkotyki, wszak wiele trucizn jest legalnych. Czy legalizacja byłaby prawdziwie groźna, czy wniosłaby w przestrzeń naszego życia większe zagrożenie niż obecne? Przecież kto zechce, ten dotrze do tajnego „butiku” z używkami, bo przecież dociera. To otwarty problem, przez wielu jednoznacznie zdefiniowany, ale czy prawdziwie? Wartka opowieść w przestrzeni kameralnej sceny zmyślnie skomponowanej scenograficznie pozwala przenosić się widzowi z pokoju przestuchań, na pola uprawne w kolumbijskiej dżungli czy na granicę meksykańsko-amerykańską. Dobre tempo akcji, znakomita gra aktorska to atuty spektaklu.

Na finał sezonu „Szaniawski” zaserwował sceniczną ada-



Pięciu wspaniałych

ptację komiksu. W wałbrzyskim amfiteatrze byliśmy świadkami baśniowej opowieści z udziałem szeptuchy, skrzatów i ludzi. Weszliśmy w świat fantazji, ginących wierzeń i cichnących podań ludowych. Barwna i magiczna opowieść, choć prosta w swej konstrukcji, była urokliwa, a padający deszcz nie odstraszył widowni śledzącej z uwagą opowieść.

Z dużym zadowoleniem obserwuję zmienną dynamikę spektakli plenerowych wałbrzyskiego „Dramatu”, wchodzenie w nowe obszary, kreowanie nowych zdarzeń. Cieszy mnie nieustanna troska o aktorską jakość. Tym razem zauroczyła mnie, nie pierwszy raz, Sara Jezierska-Celer. To rzadkiej klasy aktorka, która do każdego zadania aktorskiego przygotowuje się niezwykle starannie, a każda grana przez nią postać jest równie prawdziwa i od poprzednich różna. W „Łaunie czyli czarownicy” gra skrzata, istotę traktującą równie serio zabawę, jak i walkę ze złem. Tą rolą pozwoliła uwierzyć mi ponownie w istnienie tych domowych stworzeń, za których sprawą giną drobne przedmioty, inne zmieniają swe położenie. I położenie zmieni też spektakl, który w przyszłym sezonie z amfiteatru wejdzie na scenę. Liczę, że z radością dla widzów.



Kokaina - fot. Bartek Warzecha



Ofelia i Ha



Łauna - fot. Bartosz Maz

Edyta Patro

JEDNOŚĆ ZABUDOWY I KRAJOBRAZU



Proponuję wędrowkę po niektórych wałbrzyskich dzielnicach i zwrócenie uwagi na ich budownictwo mieszkaniowe, na którego przykładzie możemy zaobserwować zmiany, jakie zachodziły w naszym otoczeniu.

Rozwój budownictwa mieszkaniowego w Wałbrzychu przypadał na przełom XIX i XX w. i wiązał się z rozwojem gospodarczym miasta i okolicznych miejscowości. Obok istniejącego już górnictwa, dynamicznie rozwijał się przemysł włókienniczy, ceramiczny, szklarski. Modernizacja i wprowadzanie nowych technologii w przemyśle ciężkim w XIX w. miały największy wpływ na ekspansję ludności poszukującej pracy w powstającym wałbrzyskim okręgu górnictwo – przemysłowym, a to wymagało zapewnienia mieszkań.

Śródmieście

Dawniej Wałbrzych był zaledwie niewielkim centrum przemysłowym i daleko mu było do późniejszego statusu aglomeracji, co projektowano. Liczył około dziesięciu tysięcy mieszkańców i mieścił się w obrębie obecnego Śródmieścia. Zabudowa miejska skupiała się wokół Rynku i zbiegających się w nim ulic. Warto zwrócić uwagę na szerokość fasad budynków, które świadczą o zamożności właścicieli, parcele były drogie. Oprócz kilku secesyjnych kamienic znajdujących się przy ulicy Jana Brzechwy (poprzednio: Mariana Buczka), na uwagę zasługuje dawny pałacyk mieszczański przy Rynku nr 2. Barokowy budynek z wewnętrznym dziedzińcem zachował oryginalne naczółki i obramienia okien. Prowadzi do niego portal z łukowym wejściem wykonany z piaskowca, zdobiony boniowaniem oraz detalami w formie ro-

zbudowę centrum dawnego miasta ograniczała istniejąca infrastruktura. Wraz z napływem migrantów, wzrosło zapotrzebowanie na mieszkania komunalne. Czynniki te miały największy wpływ na kształtowanie się dalszej architektury Wałbrzycha. Pierwszą próbą rozwiązania problemu mieszkaniowego miała stać się rozbudowa przedmieścia, czyli dzisiejszego Placu Grunwaldzkiego. W pobliżu przystanku autobusowego linii nr 5 w kierunku Szczawna – Zdroju, znajduje się najstarsze, a zarazem najmniejsze osiedle mieszkaniowe Wałbrzycha. Składa się tylko z czterech budynków i zostało wybudowane przez rodzinę Hochbergów około połowy XIX w. Domy przykryte są dwuspadowymi dachami, dekoracyjności nadaje im ryzalit zwieńczony archiwoltą, która wyznacza oś symetrii elewacji. Dzisiaj mijane budynki straciły swój urok i charakter. Przebu-

dóbr ziemskich należących do Starego Zdroju, które w 1873 r. utraciło status uzdrowiska. W 1904 r. rozpoczęły realizację planów związanych z rozbudową Nowego Miasta. Projektu nowej dzielnicy mieszkaniowej podjął się Joseph Hermann Stübben, znany niemiecki architekt i urbanista, absolwent Bauakademie w Berlinie, który zasłynął przede wszystkim z wielkich projektów urbanistycznych zrealizowanych w wielu miastach Europy. Do jego największych osiągnięć należy, zachowany do dziś, układ urbanistyczny Dzielnicy Cesarskiej w Poznaniu. Zabudowa Nowego Miasta miała stać się nie tylko zapleczem komunalnym Wałbrzycha, ale też pełnić rolę rozbudowanej infrastruktury, zapewniającej spełnienie podstawowych potrzeb mieszkańców. Wałbrzych zyskał wówczas szereg obiektów komunalnych wzbogaconych o jednolitą formę architektoniczną, które usytuowano wzdłuż istniejących szlaków komunikacyjnych. Projektant wykorzystał sprzyjające uwarunkowanie terenu, co wpłynęło na lokalizację systemu drenażu i kanalizacji. Wśród zwartej zabudowy powstały sklepy, szkoła, skwery i pasy zieleni. Zaprojektowane przez Stübbena Nowe Miasto, stało się przyczynkiem do kolejnych inwestycji w tym rejonie. Założenia projektowe uwzględniały bowiem rozbudowę nowej dzielnicy i w latach trzydziestych XX w. na zboczach dawnego Wzgórza Pocztowego, powstało osiedle dla pracowników pobliskich kopalń. Zabudowa oparta była na planie kwadratu i zakładała tę samą szerokość ulic, jednolity układ budynków i przydomowych ogrodów. W przeciwieństwie do pozostałych terenów adaptowanych pod inwestycje, obszar osiedla został zniwelowany. Nowoczesny charakter zabudowy wpisany jest w manierę modernistyczną i łączy się stylistycznie z prowadzącą do osiedla malowniczą ulicą Psie Pole.



Śródmieście

zet i wsporników gyzmsu. Ciekawostką stanowi atrium, z którego można dojść do Placu Magistrackiego. Podczas Silesia Art. Biennale, odbywającego się w 2012 r. m. in. w Wałbrzychu, przestrzeń tę wykorzystał znany polski performer, Janusz Bałdyga, podejmując się instalacji swojej abstrakcyjnej huśtawki z wyobrażeniem czarnego i białego konia.

dowa ulic zmieniła pierwotne założenie urbanistyczne i osiedle znajduje się kilka metrów poniżej poziomu tras komunikacyjnych.

Nowe Miasto

Na początku XX w. rozpoczęła się największa inwestycja budowlana w Wałbrzychu. Władze miasta nabyły część

Stary Zdrój

W 1919 r. Wałbrzych powiększył się o Stary Zdrój, który w wyniku szkód górniczych utracił cenne złoża wód leczniczych. Jedną z ciekawszych atrakcji architektonicznych tej części miasta jest gmach dworca kolejowego. Budynek powstał w 1853 r., potem kilkakrotnie był przebudowywany. Obecny kształt zyskał w 1925 r. i symbolicznie nawiązywał do zabudowy uzdrowiskowej. Z czasów świetności Zdroju zachowało się nie-



Nowe Miasto

wiele obiektów. Na uwagę zasługuje dawny Dom Zdrojowy „Lwi Gród” przy dzisiejszej ulicy Pocztowej. Z czasem część budynków została przebudowana, a wolne parcele przeznaczono pod budowę nowych kamienic. Warto przyjrzeć się budynkowi przy ul. 11 Listopada nr 6. Jest to narożna kamienica mieszczańska z końca XIX w., którą charakteryzuje okazała, dwustronna fasada z dekoracyjnym detalem architektonicznym. Bogate zdobienia zauważalne są w obramieniach i naczółkach okien, do dziś zachowały się także oryginalne, ręcznie kute balustrady balkonowe.

Rosnące potrzeby mieszkaniowe

spowodowały powstanie kolejnych inwestycji w byłym uzdrowisku. Przy Wzgórzu Gedymina powstało jedno z ciekawszych przedwojennych osiedli Wałbrzycha. Zaprojektował je znany niemiecki architekt prof. Herman Jansen, który zastąpił z planów kompleksowego połączenia Berlina z pobliskimi miejscowościami. Jansen na stromym zboczu zaprojektował szereg piętrzących się ku górze budynków. Wielorodzinne domy imponują kompilacją rozwiązań urbanistycznych. Pomiędzy budynkami wzniesiono schody zwieńczone arkadowymi przejściami, prowadzącymi do wyżej posadowionych placów i ulic. Na zboczach

powstały tarasowe ogródki, z których rozciąga się widok na panoramę kotliny wałbrzyskiej otoczonej górami.

Podgórze

Korzystnym rozwiązaniem służącym rozbudowie Wałbrzycha było przyłączenie w 1934 r. Podgórza, samodzielnej dotąd miejscowości. Wzdłuż głównej ulicy, dzisiejszej Niepodległości, łączącej dzielnicę z miastem, ciągnie się szereg budynków stanowiących o pierwotnym założeniu tego miejsca. Są to przeważnie bardzo skromne, niewysokie kamienice, w których rzadko można zauważyć ciekawy detal architektoniczny. Proste elewacje nadają tej części miasta surowy charakter, ale przestrzenie między budynkami obsadzone drzewami i krzewami, które korespondują z pobliskimi wzgórzami Barbórki i Niedźwiadków. Jeszcze przed włączeniem terenu do Wałbrzycha, Podgórze było rozwijającym się zapleczem mieszkaniowym dla zakładów przemysłowych.

W okolicy działały kopalnie, a dynamiczny rozwój okręgu węglowego sprzyjał rozwojowi budownictwa. To tutaj, w drugiej połowie XIX w. wzniesiono jedną z najwyższych położonych górskich linii kolejowych w Polsce. Już po przyłączeniu do Wałbrzycha powstało jedno z najładniej położonych



Podgórze



Stary Zdrój

osiedli w mieście. Projekt, tym razem lokalnych architektów, zakładał budowę domów jednorodzinnych, które w swojej formie stanowiły integracyjną część terenu. Poruszając się pociągiem relacji Wałbrzych – Kłodzko, obserwujemy konsolidację natury i ingerencji człowieka, przyjaznej dla otaczających to miejsc górskich krajobrazów.

Przedwojenne zabudowania i osiedla mieszkaniowe na stałe wpisały się w urbanistykę Wałbrzycha. Po 1945 r., kiedy autochtoni i specjaliści niemieccy musieli opuścić miasto, rozpoczęła się migracja ludności. Przyjeżdżali osadnicy z różnych regionów Polski, reemigranci z Francji i Belgii, osiedlali się repatrianci z terenów przedwojennej wschodniej Polski. Dawny Waldenburg stwarzał dobre perspektywy dla ekonomistów, inżynierów, specjalistów w dziedzinie górnictwa i innych rodzajów przemysłu, również dla ludzi kultury i naukowców. I znowu niezbędne stały się nowe osiedla mieszkaniowe, spełniające ówczesne wymogi. Oto dwa z nich.

Rusinowa

W 1951 r. przyłączono do Wałbrzycha niewielką wieś Rusinowa. Na terenie obecnej dzielnicy zachowały się budynki z XIX w., charakterystyczne dla typowej zabudowy wiejskiej. Domy kryte są przeważnie dwuspadowymi dachami z elewacjami obłożonymi tynkiem, a bry-

ły budynków oparto na planie wydłużonego prostokąta. Historyczne już, dawne obiekty Karczny Sądowej czy poczty przy dzisiejszej ulicy Głuszyckiej, zostały zaadaptowane na mieszkania. Największą zaletą tego miejsca jest zlokalizowany w dzielnicy park, okalający dawny pałac, należący kolejno do rodów Czettritzów, Zedlitzów, Kraußów i Buttlerów. W 1888 r. posiadłość zakupił Egmont Tielsch, właściciel m. in. fabryki porcelany na Starym Zdroju, dziś nieistniejącej już „Porcelany Wałbrzych”. Oprócz pałacu, po dawnym właścicielu zachował się kartusz herbowy umieszczony w zwieńczeniu bramy wjazdowej do parku. Podczas rozbudowy terenu w latach pięćdziesiątych, park stał się inspiracją do zagospodarowania go na tereny rekreacyjne i sportowe. Z pierwotnych założeń zrealizowano jedynie odkryty basen, dziś jest nieczynny. Potencjał tej przestrzeni wykorzystało w latach siedemdziesiątych środowisko artystyczne. Z inicjatywy Marii Bor Myśliborskiej i przy dużym wsparciu ówczesnych władz miasta od 1974 r. zaczęła powstawać

w Wałbrzychu jedna z największych w terytorium kraju, obok łódzkiej, galeria rzeźby plenerowej. Do współpracy zostali zaproszeni wybitni twórcy rzeźby polskiej. Dzieła m. in. Tadeusza Siekluckiego, Władysława Tumkiewicza, Adama Smolany, Domicyli Bożekowskiej, Marii Owczarczyk czy Mieczysława Weltera, stanęły w parku na Rusinowej, ale także na Piaskowej Górze, w Śródmieściu i Szczawnie - Zdroju. W pobliżu parku wybudowano też jedno z pierwszych powojennych osiedli w mieście. W latach pięćdziesiątych XX w. powstało tam Osiedle Górnicze. Trzy piętrowe, powtarzające się w formie budynki wielorodzinne, posadowione są równolegle do wąskich uliczek. Centralną część



Rusinowa



Park rusinowski - rzeźba „Słoneczko” Zofii Pociłowskiej

w pełni wyposażone zaplecze socjalne w postaci: żłobków, szkół, przychodni, restauracji, barów, sklepów, domu kultury, terenów sportowych i rekreacyjnych. Z czasem przy ul. Zofii Nałkowskiej wygospodarowano teren pod ogrody działkowe. Wokół budynków pojawiły się pasy zieleni i place zabaw dla dzieci. Imponująca jest wciąż realizowana modernizacja budynków połączona z infrastrukturą ulic i komunikacji miejskiej. Wszystkie te udogodnienia sprawiają, że dzielnica Piaskowa Góra, może stanowić niemal odrębną jednostkę administracyjną.

Z perspektywy minionych lat i wciąż zmieniającego się otoczenia związane go ze ewolucjami architektonicznymi, należy docenić rozwój urbanistyczny dzisiejszego Wałbrzycha. Dzielnice oddalone od siebie, nawet o kilkanaście kilometrów, wyróżnia dokładnie przemyślany plan zagospodarowania przestrzennego. Projektanci doskonale wkomponowali rozwijające się dynamicznie nowe budownictwo w architektoniczną formę przedwojennych zabudowań. Wykorzystano także wszelkie środki wyrazu, aby miasto stanowiło spójną całość z architekturą krajobrazu.

fotografie **Joanna Kostrzevska**

osiedla stanowi obsadzony drzewami duży skwer z miejscami do wypoczynku. Z początkiem lat dziewięćdziesiątych park i oddalone od miasta osiedle dotkliwie odczuło zmiany spowodowane zamknięciem kopalń. Tereny zielone wokół budynków, jak i one same poddały się upływowi czasu. Obecnie tylko nieliczne z nich są modernizowane.

Piaskowa Góra

Tereny dzisiejszej dzielnicy zostały włączone do granic administracyjnych Wałbrzycha w latach sześćdziesiątych XX w. Wcześniej należały do pobliskiego Szczawna - Zdroju. Najstarsze budynki pochodzą z przełomu XIX i XX w. i usytuowane są przy dzisiejszej ulicy Wrocławskiej, Henryka Wieniawskiego i Prymasa Wyszyńskiego. Plany rozbudo-

wy dzielnicy zakładały rozwój nowoczesnego budownictwa mieszkaniowego. Pierwsze wzmianki prasowe ukazujące prace nad budową nowego osiedla pochodzą z 1959 r. Projekt zakładał zróżnicowaną wielkość i wysokość budynków, co miało umożliwić swobodny przepływ świeżego powietrza i zapewnić osiedlu naturalne przewietrzenie. Ukształtowanie terenu wymusiło na projektantach tarasowy układ zabudowy, który wyraźnie zauważalny jest na przykładzie czteropiętrowych budynków przy ul. Kornela Makuszyńskiego. W obrębie tej części osiedla stanęły pierwsze w Wałbrzychu wieżowce, z których rozciąga się widok na miasto, Góry Wałbrzyskie i fragment Karkonoszy. Najbardziej istotną cechą tego wielkiego założenia był funkcjonalizm. Mieszkańcy mieli do dyspozycji



Piaskowa Góra

Sława Janiszewska

GDZIE ZNALEŹĆ JEŹDŹCÓW APOKALISY?

Komu Wałbrzych zawdzięcza kanalizację miejską i oczyszczalnię ścieków na Poniatowie? Jak dojść do Jeźdźców Apokalipsy? Czy płacz słychać nocami w Zamku Książ? W jakiej dolnośląskiej rzece znajdują się okazy daudebardii czerwonej? Które miasto dolnośląskie nazywane jest „małym Krakowem”? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań można znaleźć w Pracowni Regionalnej „Biblioteki pod Atlantami”. Tu nie ma pytań niedorzecznych, śmiesznych, czy dziwnych – pod warunkiem, że dotyczą Wałbrzycha i okolic, tych bliższych i dalszych.

Pracownia Regionalna jako nowy odrębny dział biblioteki została oficjalnie otwarta 15 marca 1994 r. w celu gromadzenia różnego rodzaju zbiorów związanych z ziemią wałbrzyską (miastem, powiatem i byłym województwem), a także udostępniania tych zbiorów i upowszechniania wiedzy o regionie.

Tematyka zbiorów pracowni jest bardzo szeroka. Obejmuje historię od czasów neolitycznych do współczesności, architekturę i zabytki, sztukę ludową, rozwój turystyki i sportu, szkolnictwo, mniejszości narodowe, kulturowe i religijne i wiele, wiele innych. Istotnym zagadnieniem, ze względu na wielowiekowe tradycje, jest górnictwo.

Co gromadzi pracownia? Głównie książki, czasopisma lokalne, wycinki prasowe, mapy, widokówki, fotografie, filmy (zarówno na taśmach VHS, jak i na płytach DVD) oraz bogaty zasób książek niemieckojęzycznych (przedwojennych i współczesnych)

i wydawnictw w języku francuskim lub czeskim. Wśród zbiorów pracowni znajduje się wiele cennych i unikatowych publikacji i materiałów.

Ciekawy zbiór stanowią dokumenty życia społecznego, czyli między innymi plakaty, afisze, katalogi, programy, materiały promocyjne (np. maskotka Moofiego, pamiątkowe kufle, kubki, proporzki, przypinki itp.). W swoich zbiorach Pracownia posiada także ekslibrisy i etykiety zapalczane. Zbiory pracowni udostępniane są wyłącznie na miejscu, z wyjątkiem książek w języku polskim, wydanych po 1950 r.

Kto może korzystać z pracowni? Każdy, kto interesuje się tematyką regionalną, poszukuje szczegółowych danych (np. faktów, dat, ciekawostek) czy kompleksowych opracowań dotyczących miasta i powiatu.

Pracownia prowadzi działalność edukacyjną w formie zajęć i warsztatów tradycyjnych i multimedialnych, która jest skierowana nie tylko do dzieci i młodzieży szkolnej, ale także do grup dorosłych. Proponowana tematyka obejmuje historię m.in. Wałbrzycha i jego zabytków, kolei dolnośląskich, rodu Hochbergów i in. Ponadto odbywają się tu promocje książek i wieczory poetyckie lokalnych twórców oraz interesujące wykłady w ramach „Spotkań z regionem” i „Poetyckiego regionu”.

**Autorka jest kierowniczką
Działu Informacji Naukowej i Czyteli**



WAŁBRZYSCY TWÓRCY

NAZYWAM SIĘ ADRIAN SMOLEŃ

Mam 20 lat i od urodzenia mieszkam w Czarnym Borze. Od dzieciństwa interesuję się teatrem. Spędzałem czas wśród kostiumów scenicznych w bibliotece, gdzie pracowała moja babcia, byłem w kółku teatralnym, na konkursach recytatorskich, obozie teatralnym i zagrałem etiudę w teatrze „Witkacego” w Zakopanem.



Przygodę twórczą przerwało mi ukończenie gimnazjum. Ulegając namowom, zacząłem uczyć się zawodu. Męczyłem się przez 3 lata i tylko słyszałem: „Kucharz też artysta”. Nie to, że nie lubię gotować, ale... Postanowiłem skończyć szkołę i potem iść własną drogą.

I wtedy wpadłem na pomysł stworzenia grupy teatralnej. Od razu poszedłem z tym do Wałbrzyskiego Ośrodka Kultury. Na nic się nie nastawiałem, chciałem się tylko dowiedzieć czy mógłbym współpracować. Był to strzał w dziesiątkę i odtąd mój teatr „Jestem, hej” współpracuje z WOK-iem.

„Marylin w krainie czarów” to mój pierwszy autorski spektakl i publiczność dobrze go przyjęła. Potem był „Atom”, z premierą rok temu. Po tych dwóch dramatach zabrałem się za komedię i przez 6 miesięcy (najdłużej) tworzyłem scenariusz „Hotelu chwil” - mojej ulubionej sztuki w „Jestem, hej”.

W tym czasie zacząłem pracować (nic nikomu nie mówiąc) nad monodramem „Nie płakałem, kiedy umarł papież”. Mówi o chłopaku, który w roku 2020 zostaje przez rządzących skierowany na leczenie psychiatryczne tylko za to, że jest inny - marzy, by kochać i być sobą. Po długim namyśle pokazałem go na „Dolnośląskim Festiwalu Teatru Jednego Aktora” w Górze. I wygrał! To utwierdziło mnie w przekonaniu, że to właśnie będę robił w życiu. Oficjalna premiera odbyła się 13 maja w WOK. Był to dla mnie niezwykle dzień, bardzo się cieszę, że spektakl spodobał się. Myślę, że jak dotąd, jest to dla mnie najważniejsze dokonanie artystyczne.

Z tego miejsca bardzo mocno dziękuję Wałbrzyskiemu Ośrodkowi Kultury, który w sumie jako jedyny dał mi szansę, wolną rękę i we mnie uwierzył. Dzięki jego pomocy mogę tworzyć i przedstawiać publiczności to, co mam w sercu i w głowie.

Bo moją dewizą jest robić to, co podpowiada serce, wierzyć w siebie, dążyć, do wyznaczonych celów i nie szukać tych, którzy są inni.

Abysię pełniej przedstawić dodam, że interesuję się modą i brzydkim pięknem, co znajduje odbicie też w moich strojach. Bliskie jest mi kino, recenzuję więc filmy (może jeszcze nie idealnie) dla wałbrzyskiego tytułu „Wybieram kulturę”.

NIE ŚPIEWAJCIĘ W TAJEMNICY

Chór Cantus świętuje w tym roku 15-lecie. Jego założycielka i dyrektorka Zuzanna Jarmułowska – Tyszer pokazała album przygotowany na tę okazję przez chórzystkę Danutę Smolińską. „Całe szczęście, że nie mam szabli”, czytałam skrzętnie zanotowane uwagi pani dyrygent z prób.



fol. Elżbieta Gargała

„Uważać z tymi fujarkami”, „Nie śpiewajcie w tajemnicy”, czytałam w innym miejscu. Po tych wpisach widać bliską więź łączącą chórzystów i ich dyrygentkę. - *Większość utworów harmonizuję na 4 głosy i akompaniuję na koncertach* – zaczęła opowieść.

Zuzanna Jarmułowska – Tyszer uczyła muzyki w Technikum Górniczym, w Energetyku i lata całe pracowała w Zespole Pieśni i Tańca „Wałbrzych”. - *Od 1959 do 1992 r. uczyłam muzyki, śpiewu i prowadziłam chór w zespole* – wspominała. Była też przez jakiś czas kierownikiem organizacyjnym ZPiT „Wałbrzych”. Po odejściu założyła chór Frankofonów i prowadziła go 10 lat. W 2002 roku powstał chór Cantus, który moja rozmówczyni stworzyła przy Towarzystwie Aktywnego Seniora w Szczawnie – Zdroju, prowadzonym przez Teresę Grządkowską. Chór występował w szczawieńskim Teatrze Zdrojowym i Sanatorium nr 1 oraz w Wałbrzychu. Śpiewali przy różnych okazjach, także dla Niemców i Francuzów.

- *W szkole uczył mnie ojciec Krzesimira Dębskiego, Włodzisław Dębski. Z humorem, z dowcipem uczył harmonii, instrumentacji, instrumentoznawstwa, bardzo dużo się u niego nauczyłam, zwłaszcza dyscypliny. Raz nie przyszłam na chór, bo miałam chore zęby. Za karę kazał mi z partytury przepisać partie na wszystkie instrumenty dla założonej przez niego orkiestry symfonicznej w Wałbrzychu* – mówiła o miłych chwilach.

Od 2010 roku do dziś Chór Cantus działa w OSK Spółdzielni Mieszkaniowej na Podzamczu. Na jego repertuar składa się około 40 pieśni oraz 20 kołęd. I Barka, czyli „Pójdź za mną”, którą tak lubił papież Jan Paweł II. Prezentuje je na koncertach pieśni polskich i innych narodów. - *Chór to 24 osoby, w tym 6 panów. Spotykamy się raz w tygodniu w Ośrodku Społeczno – Kulturalnym na Podzamczu* – opowiadała dyrygentka.

Chórzycy spotykają się też towarzysko, na ogół w ogródku Piotra Czwojdziańskiego. - *Siedzimy przy ognisku, Piotr gra na organkach, my śpiewamy. Tam dopiero śpiewamy! Przyjaźnimy się, lubimy* – konkluduje Zuzanna Jarmułowska – Tyszer.

Krzysztof Kobielec

PODGLĄDAĆ CZAS

Alek Ziółkowski znany jest wałbrzyszanom głównie za sprawą fotograficznej aktywności. Życie zawodowe związał z kopalnią „Thorez”, późniejszą „Julią”, która po modernizacji stała się atrakcyjną „Starą Kopalnią”. Dzisiaj jest też miejscem wielu fotograficznych wydarzeń, w dużej mierze dzięki kreatywności bohatera naszej prezentacji.

Początki przygody z fotografią? - *Miałem zostać ojcem, pomyślałem, że warto byłoby dokumentować ten fakt. Zaczął od klubu fotograficznego, prowadzonego przez Kazimierza Duszke, w dawnym GDK KWK „Wałbrzych”. Chciał tylko poznać podstawy poprawnego fotografowania. To „tylko” szybko rozwinęło się*

w pasję, wciąż doskonaloną. W latach 80. zaistniał czterema indywidualnymi wystawami: „Sacrum – profanum”, „Miejsce stałego zamieszkania”, „Krzyże i kapliczki przydrożne”, „Fotografia pamiątkowa”. Równolegle działał na rzecz powstania środowiska fotograficznego, co w efekcie dało początek Wojewódzkiemu Klubowi Instruktorów Fotografii. W jego ramach Alek Ziółkowski był współorganizatorem ośmiu Plenerów Aktu (w ostatnich edycjach już międzynarodowych), które przyniosły sukces Wałbrzychowi i jego środowisku fotograficznemu. Lata 90. zamknął wystawą „Grabarka”, która zdała się odbiciem stanu ducha autora zmęczonego szukaniem wsparcia dla fotograficznych przed-



fot. Marek Kosiński

sięwzięć. Na blisko 10 lat aparat spoczął w pawlaczu. Ale znowu odezwała się drzemiąca w nim pasja i społecznikowski pierwiastek osobowości. Za sprawą Alka Ziółkowskiego reaktywowano Komisję Fotografii Krajoznawczej wałbrzyskiego Oddziału PTTK. Znowu uaktywnili się jej członkowie, wielu stało się pasjonatami fotografowania. Lider Komisji dzieli się wiedzą, umiejętnościami, organizuje wystawy i plenery, jak niegdyś.

W 2007 r. powrócił do indywidualnych wystaw. Ale już bez analogowych, tylko z cyfrowymi fotografiami. „Barwy pór roku”, „Karkonosze – cztery pory roku”, „Wędrowanie światłem malowane”, „Natura malarzem krajobrazu” czy „Krzyże i kapliczki przydrożne” lokują go w przestrzeni fotografii krajoznawczej. Jednak wnikliwy widz zobaczy coś więcej. W pracach Alka Ziółkowskiego dostrzec można nie tylko archetyp widzenia świata właściwy homo viator, ale też odkryć refleksję o przemijającym czasie. I właśnie on zostaje sportretowany, zatrzymany i zamknięty w kadrze. Jak choćby w „Tryptyku o czasie - wczoraj (1987), dzisiaj (2016), jutro (xxxx)”.

Barbara Szeligowska

GITAROWE FASCYNACJE

Witold Kozakowski to wirtuoz gitary i wielki propagator gry na niej wśród dzieci i młodzieży. Uczy gry na gitarze w szkołach muzycznych w Wałbrzychu, Kłodzku i Bystrzycy Kłodzkiej. Odnosi sukcesy artystyczne, koncertując solo i w duecie z żoną, Agnieszką.



Wspomina, że do nauki gry na gitarze zmobilizowała go nauczycielka matematyki i organizatorka wycieczek krajoznawczych. – *Ktoś musiał akompaniować na gitarze do piosenek turystycznych przy ognisku, a pani Alina Krauze uznała, że jako dziecku dwojga muzyków przyjdzie mi to bez trudu.* Jego ojciec, Feliks Kozakowski, był altowiolistą w Filharmonii Sudeckiej i nauczycielem gry na skrzypcach w Zespole Szkół

Muzycznych w Wałbrzychu, matka, Lukrecja Kozakowska jest wiolonczelistką.

Witold Kozakowski spełnił oczekiwania pani od matematyki, zdobywając jednakże solidne wykształcenie muzyczne. Naukę gry na gitarze rozpoczął od prywatnych lekcji, dalsza edukacja przebiegała w szkołach muzycznych: w podstawowej w Wałbrzychu, w Liceum Muzycznym i Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Studiował potem pedagogikę artystyczną na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, tam na Akademii Muzycznej ukończył studia podyplomowe w zakresie kameralistyki pod kierunkiem prof. Wandy Palacz. W latach 1996 i 1997 przebywał w Hiszpanii na rządowym stypendium artystycznym.

Swojej pasji gitarowej daje również wyraz, organizując - Kłodzkie Festiwale Muzyczne „Gitariada”, Ogólnopolski Kolędowy Konkurs Gitarowy w Bystrzycy Kłodzkiej, Zimowe Warsztaty Gitarowe w Dusznikach-Zdroju oraz od 11 lat Letnie w Jedlinie-Zdroju. Od 5 lat młodzi, uzdolnieni gitarzyści grali też dla wałbrzyszan w Zamku Książ, Teatrze Dramatycznym, auli PWSZ. Po raz pierwszy w tym roku na jedlińskich Warsztatach gościli zagraniczne sławy muzyczne - włoski wirtuoz gitary Aniello Desiderio (wystąpił w Wałbrzychu) oraz Keith Dunn, bluesmen, wirtuoz harmonijki ustnej z Bostonu (zagrał z gitarzystą bluesowym, Romanem Puchowskim). Koncerty cieszyły się powodzeniem, tym bardziej, że były bezpłatne wejścia. Marzeniem zaś ich organizatora jest występ gitarowej orkiestry w Filharmonii Sudeckiej.

Działalność artystyczna i pedagogiczna Witolda Kozakowskiego zyskała szerokie uznanie, co wyraziło się nagrodami m. in. ministra kultury, dyrektora Centrum Edukacji Artystycznej w Warszawie, marszałka województwa dolnośląskiego oraz starostów wałbrzyskiego i kłodzkiego.

TOBMANZE



Dawnymi czasy naszą okolicę pokrywał nieprzebyty bór pełen zwierzyny i leśnego ptactwa. Wsparta o niego rozłożyła się skromna wioska - Biały Kamień. Obok rozciągały się pola, na zboczach pały się owce i krowy. Nad wszystkim, niczym potężny strażnik, górował Chełmiec. Ludzie żyli tutaj w odwiecznym rytmie, życiem prostym, pełnym tradycji, wierzeń i obyczajów przekazywanych z pokolenia

na pokolenie. Mieszkała tu też młoda niewiasta, nazywana Mateuszową. Była bardzo mądrą kobietą. Potrafiła leczyć ziołami różne choroby, rany, złamania, pomagała przy porodach, umiała przewidywać pogodę, sprowadzać deszcz i wróżyć przyszłość.

Ale oto w pewien piękny, majowy dzień od strony Śląży pojawił się stary, wysoki, muskularny mężczyzna w stroju myśliwego, z długą brodą i włosami, z sękatym kosturem w dłoni. Był to Rübexahl - Liczyrzepa. Utrudzony po długiej wędrówce chciał odpocząć w karczmie przed powrotem w rodzinne strony, w Karkonosze. Obok położył duży, wypchany toboł. Przywołał Mateuszową i rzekł do niej – „Teraz pójdę w Góry Czarne, gdzie Borowa zatrzymała chmury i powstrzymam ulewę. Ty zaś strzeż mojego tobołu i nie daj go otworzyć. I sama nie otwieraj!”

Liczyrzepa poszedł, a Mateuszową coraz bardziej rozpierała ciekawość. Wreszcie nie wytrzymała. Otworzyła tajemniczy pakunek. Ze środka wyleciała chmura słowików i wzbija się w niebo. Nagle do stada zastraszająca szybko zbliżył się wielki, drapieżny ptak. Przerażeni mali śpiewacy, zbici ciasno, w panicznym locie ku ziemi znaleźli śmierć wśród skałek.

Zapadła upiorna cisza. Mateuszową ogarnął niewyobrażalny strach. Usłyszała potężne kroki wracającego Liczyrzepy. Ten widząc, co się wydarzyło, wpadł w gniew. Na Mateuszową spadły straszne słowa – „Twoja nieopanowana ciekawość spowodowała nieszczęście. Zebrałem ptaki, by przyniosły radość mieszkańcom moich gór. Teraz nie usłyszysz już radosnych pieśni słowików. Od tej pory i ty nie usłyszysz śpiewu ptaków. Zasyżesz się w leśnych ostępach, a siedziby ludzkie odwiedzać będziesz tylko z rzadka”.

Od tamtej pory ludzie mieszkający w okolicy Chełmca powiadali, że można tu było spotkać szpetną kobietę postać, zwaną Tobmanze. Była odrażająca, z potarganymi włosami pełnymi liści, w sukni brudnej i poszarganej, z potężnym kosturem i lniwym workiem pełnym tajemniczych roślin. Wieść niosła, że znała lekarstwa na wszystkie choroby, ale ludzie bali się jej tak bardzo, że nie chcieli nawet pić jej zdrowotnych mikstur.

Na dodatek była złośliwa. Powiadano, że potrafiła potajemnie wydoić krowy lub rozbić konwie z mlekiem, albo też zagonić w leśne ostępy krowy, których potem długo szukali pasterze. Matki ostrzegają przed nią dzieci.

Bo Tobmanze, odwiedzając pobliskie wsie, baczną uwagę zwracała na dzieci. W lesie, w którym przebywała, miała ukryte

trzy miejsca - kamieniołom, leśny gąszcz i zieloną łąkę. Dobre, pracowite i posłuszne dzieci, które zgubiły się zbierając drewno, grzyby, jagody i nie mogły odnaleźć drogi do domu, prowadziła na zieloną łąkę. Tam mogły leżeć na trawie lub spacerować, zrywać kwiaty i jeść truskawki. Potem odprowadzała je na drogę wiodącą do domu. Te, które ciągle kłamały i nie słuchały rodziców, gdy tylko oddaliły się od domu, wiodła do kamieniołomu. W jego zimnym, wilgotnym wnętrzu Tobmanze sadzała je na spiczastych kamieniach, a wokół pełno było ropuch, chrząszczy i węży. Za posiłek miały jedynie surowe grzyby i zielone liście roślin. Dzieci leniwe, które nie chciały pracować i te, które cały czas spędzały na podjadaniu łąkoci, trafiały do leśnego gąszczu. Kazała im siedzieć na gołej ziemi i liczyć igły rosnących choinek. Ich pożywieniem były szyszki jodły, z których musiały wydłubywać nasiona. W taki właśnie sposób przeklęta przez Liczyrzepę zielarka uczyła dzieci, jakie zachowania są nagradzane, jakie karane.

Tobmanze (też Tobmetze lub Tobmaze) to niegdysiejsza postać, przywoływana do dyscyplinowania dzieci, również dawno temu przez rodziców w naszych okolicach. Jej imię łączy dwa słowa: toben - szaleć, krzyżeć i zniekształconego Mädel - dziewczucha, dziewczyna, co oddawało istotę Tobmanze. Językoznawcy sięgając głębiej twierdzą, że jej miano ma pochodzić z języka średnio-wysoko-niemieckiego, którym do połowy XIV w. posługiwała się część mieszkańców Śląska. W tym języku łączy ono: Tobe - zielarkę i Mathe(u)ssin – Mateuszową.

Ilustracje ze zbiorów **Kazimierza Jankowskiego**





INWAZJA MŁODYCH LITERATÓW

Już po raz trzeci odbył się Wałbrzyski Przegląd Twórczości Literackiej Dzieci i Młodzieży. Po raz pierwszy z największą liczbą uczestników – sześćdziesięciu uczniów ze szkół podstawowych i gimnazjów w naszym mieście. Po raz pierwszy też w jury zasiadli przedstawiciele wałbrzyskiego Oddziału Stowarzyszenia Autorów Polskich - Roman Gileta i Wiesława Kamińska. Tematem utworów jest „woda”, dla uczczenia Roku Wisły i Roku Josepha Conrada. Wybrano trzynaście utworów, które znalazły się w okolicznościowej publikacji (podobnie jak w ubiegłych latach), wydanej przez PiMBP „Bibliotekę pod Atlantami” - organizatora Przeglądu.

Oto laureaci. W kategorii „poezja” są to: Julia Sudakowska, (wiersz bez tytułu), Olimpia Kijanka, „Kropelka wody”

i Bartosz Kijanka, „Kropla wody” - PSP nr 28; Mateusz Zdun, „O wodzie” - PGS nr 11; Sara Jędrzak, „Strumyk” i Paulina Guła „Tęsknota” - PG nr 7; Zofia Węcłewska, „Sztorm” i „Tonę” - PG nr 1. W kategorii „proza”: Agata Batóg, „Kropelka” i Anna Szczygieł, „W poszukiwaniu wody” - PG nr 7; Aleksandra Jungiewicz, „List morza” - PSP nr 26; Paweł Banasik, „Niezwykła przygoda kropli wody” - Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 3; Wiktoria Wantuch, „Powrót” - PG nr 13; Liwia Gałka, „Upływające chwile” - PSP nr 26.

Utwory młodych literatów podobały się nam. Autorom serdecznie gratulujemy! Niestety, nie możemy zamieścić wszystkich utworów, ale postanowiliśmy zaprezentować chociaż dwa.



Fot. ze zbiorów Biblioteki pod Atlantami

BARTOSZ KIJANKA

KROPLA WODY

*Witam. Jestem Bartek K., co dwie lewe ręce ma.
Właśnie wlałem w miskę wodę, a ta bach – i na podłogę.
Z hukiem spadła...
Strumień wylał się szeroki,
Tata w kącie zrywa boki,
Mama naturalnie zbladła...*

Będzie draka, będzie bura, znowu wielka awantura.

*Na to wszystko wpada babcia, oczywiście w śliskich kapciach.
Za nią dziadek – że nie duży – nie uchronił się od kałuży...
Razem z babcią poszli w tany na podłodze, gdzie rozlany staw...
Powinęły im się nogi, tubudubu, Boże Drogi!!!*

Będzie draka, będzie bura, znowu wielka awantura.

*Już powietrze zeszło ze mnie.
Gdzie się schować? Co to będzie?
Babcia stęka, dziadek jęczy,
Mama długo przy nich klęczy.
Tata dłonią skrywa twarz, żeby mama nie widziała,
(bo nie byłoby jej miło)
Że to tatę rozbawiło.*

Będzie draka, będzie bura, znowu wielka awantura.

*Pot mi z czoła ciurkiem splywa,
(dobrze, że rodzina żywa)
Na komputer szlaban dadzą,
W pokoiku mnie posadzą,
I jeszcze przekręcą klucz.
Książek wybiorą bez liku,
Posadzą mnie przy stoliku
I ucz się Bartek, ucz!*

*Patrzę smutno na kałużę...
Widzę krople: małe, duże
Rozbryzgane na podłodze...
Widzę iskry w oczach mamy – jestem już ugotowany.*

Będzie draka, będzie bura, znowu wielka awantura.

*Nagle słońce się przedarło wprost przez okno
Wielkie cuda...
Najpierw oświetliło dziadka głowę
Potem uda babci, co leżała już bez kapci.*

*Nagle promień światła jasny uderzył w kroplę wody –
W całej kuchni błysła tęcza – nieopisanej urody.
Rozjaśniła wszystkie twarze, nawet taty tatuaże.
Roześmiała wszystkich wkóło.
Ale było nam wesoło.*

Tak kropelka wody małą skórę mi uratowała...

ALEKSANDRA JUNGIEWICZ - LIST MORZA

Przyjacielu!

Pewnie zastanawiasz się, czemu w starej butelce znajdujesz taki dziwny list. To trochę dziecinne, prawda? Chowanie listów do „kapsuł czasu” z nadzieją, że ktoś je później znajdzie. Robię to jednak tylko dlatego, ponieważ chciałem zostawić coś po sobie. Każdy chce, czyż nie? Nie mam komu go zostawić, więc to jedyna droga, aby ktoś jeszcze poznał moją niepochlebłą historię.

„Panta rhei” – rzekł kiedyś Heraklit z Efezu. I, niestety, miał rację. Wszystko płynie. Wszystko przemija i nigdy nie wraca. Nigdy. Wszystkie chwile, które przeżyliśmy, wszystko, co przeoczyliśmy, już minęło. Zostały po nich tylko wspomnienia, łzy lub śmiech. Smutek lub szczęście. Wyrzuty sumienia albo duma. I nic więcej. Chciałbym mieć wehikuł czasu, móc naprawić wszystkie swoje błędy. Nie zniszczyć sobie życia, nie załamywać się, nie spadać na dno. Czuję się taki bezradny, mimo że wiedziałem, co się ze mną stanie. Każdy wie przecież, że kiedyś umrze. Dlaczego teraz wszystko mi się przypomina? Słyszałem, że gdy ocierasz się o śmierć, całe życie przelatuje ci przed oczami. Oczywiście, ja nie jestem wyjątkiem. Widzę moją ukochaną mamę. Tak bardzo chciałbym ją teraz spotkać i przeprosić. Przeprosić za wszystko. Błagać o wybaczenie. Mimo że ją kochałem, uciekłem z domu i już nigdy się do niej nie odezwałem. Nie zjawilem się nawet na jej pogrzebie. Myślałem, że nie pozwalała żyć mi tak, jak chciałem. A ona tylko się o mnie troszczyła. Gdy to zrozumiałem, było za późno. Zmarła na raka, a ja nic nie zrobiłem. Nie pomogłem, nie przeprosiłem. Nic.

Ojca nawet nie pamiętam, dzieci nie mam. Lub nie miałem. Nawet nie wiem, w jakim czasie mam o sobie myśleć. Już za chwilę umrę. Moje życie już minęło. Gdybym był rzeką, właśnie wpływałbym do morza. Kończył tu swój bieg. W szpitalu nikt już nie zwraca na mnie uwagi. Tylko pielęgniarki czasami się tu krzątają. Umyją mnie, zmieniają cewniki, dadzą dawkę leków, ponieważ Wszyscy, których kochałem już nie żyją. Między innymi z mojej winy. Karen. Moja kochana Karen. To ja ją zabiłem. To ja prowadziłem ten samochód. Mówiła, żebyśmy zostali na noc w hotelu. Jednak ja, uważając, że jazda z promilem alkoholu we krwi jest całkowicie bezpieczna, włączyłem silnik i ruszyłem. To ja ją zabiłem. Moją pierwszą i ostatnią miłość. Po jej śmierci zacząłem jeszcze więcej pić, nie potrafiłem przestać. I tak stoczyłem się na samo dno. Umarłem w środku, a teraz umieram również na zewnątrz. Ja już minąłem. Przepląnąłem to, co miałem przepłynąć.

Zamykam oczy. Myślę o Karen, o mamie i o całym moim dotychczasowym życiu. Naprawdę je znieważylem. Co teraz ze mną będzie? W tej chwili zdaję sobie sprawę z ogarniającego mnie strachu – strachu przed tym, co jest po śmierci. „Obawa tego obcego nam kraju, skąd nikt nie wraca”. Zaczynam odpływać. Może teraz coś mi się uda. Może chociaż zrobię coś dobrego? Ostatnim słowem, które przychodzi mi na myśl nie jest imię mojej ukochanej, rodzice, przyjaciele tylko... przeminałem.

KALEJDOSKOP

SUKCES MŁODZIEŻY

Laury dla wałbrzyskich gimnazjalistów. Uczniowie Publicznego Gimnazjum Dwujęzycznego nr 12 w Wałbrzychu zostali laureatami międzynarodowego konkursu dla uczniów „Ojczyzna w świetle emigracji, przesładowań i integracji”, który zorganizowało stowarzyszenie Pamięć i Spotkanie, działające pod patronatem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Saksonii. Gimnazjaliści: Dominik Batorski, Oliwia Brach, Krystian Drapała, Magdalena Dziewiątkowska, Wiktoria Janicka, Wiktoria Kotarba, Kamil Krzyżosiak, Dawid Lempart, Aleksandra Maż, Oskar Niczyporuk i Bartosz Słomowicz zrealizowali



w języku niemieckim przedstawienie „To był sen” („Es war ein Traum”). Okazało się sukcesem i w czerwcu jego twórcy w Gimnazjum im. Lessinga w Doebeln odebrali z rąk minister kultury Saksonii, Brunhildy Kurt nagrodę specjalną, także dyplom i nagrodę pieniężną.

MUZYKA CERKIEWNA W STAREJ KOPALNI

Warsztaty pisania ikon oraz koncert muzyki cerkiewnej. W Starej Kopalni odbyło się kolejne spotkanie z kulturą prawosławną, zorganizowane przez Wałbrzyski Ośrodek Kultury oraz parafię prawosławną Wszystkich Świętych. Ceniony artysta Jan Grigoruk wprowadził uczestników w tajniki pisania ikon, a na scenie wystąpiły chóry: żeński im. św. Lidii oraz Męski Chór Wojskowy przy Ordynariacie Prawosławnym Wojska Polskiego.

WAŁBRZYSKIE DZIELNICE I ODKRYWANIE TAJEMNIC

W czerwcu rozpoczęła się kolejna edycja spacerów historycznych po Wałbrzychu, które cieszą się coraz większym zainteresowaniem mieszkańców.

To jeden z aspektów programu rewitalizacji miasta, realizowanego przez Urząd Miejski. Przewodnikiem wypraw jest Mateusz Myktyczyn z Fundacji Księżnej Daisy von Pless. W tym sezonie zwiedzanie rozpoczęło od dzielnicy Podgórze. Kolejne spacerunki we wrześniu.

Z CENTRUM RZEŻBY POLSKIEJ

Znane i cenione Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku prezentuje swoje prace w Starej Kopalni w Wałbrzychu. Na otwartej w czerwcu w Centrum Ceramiki Unikatowej wystawie „Lab Oro” prezentowanych jest ponad 50 prac, wykonanych różnymi technikami przez artystów z całego świata - uczestników plenerów ceramicznych w Orońsku. W Starej Kopalni w lipcu otwarto dwie interesujące wystawy - „KARPIGRAFIA. Dolnośląskie impresje” Krzysztofa Kułacza (grafika i rzeźbiarza związanego z dolnośląskim zagłębiem miedziowym) oraz „Dywan Malarza” Mariana Waldemara Kuczmy, profesora na wrocławskiej ASP, a jej wernisaż uatrakcyjniło grające na żywo jazzowe trio.

RECITAL, PŁYTA I TOMIK POEZJI

Aktorka wałbrzyskiego Teatru Lalki i Aktora Bożena Oleszkiewicz, poetka Dorota Jagodzińska i kompozytor Bartosz Warkoczyński to autorzy ciekawego projektu artystycznego. Składają się nań: recital piosenki aktorskiej, płyta z tymże recitalem, tomik wierszy, na podstawie których powstały piosenki oraz spektakl teatralny. Pomysłodawczynią projektu jest Bożena Oleszkiewicz, aktorka śpiewająca, a jego ważną



cechą jest lokalność – wszyscy autorzy pochodzą z regionu wałbrzyskiego. Publiczność miała już okazję wysłuchać recitalu Bożeny Oleszkiewicz w Klubie

Muzycznym A'propos i w szczawieńskim Teatrze Zdrojowym. Oba zostały ciepło przyjęte. Płyta i tomik wierszy ukażą się jesienią tego roku.

DYSKUSJE O KULTURZE

Podczas lipcowego posiedzenia Wałbrzyskiej Rady Kultury rozmawiano m.in. o propozycjach kulturalnych, jakie mają odbywać się w mieście. Dyskutowano też o efektywnej koordynacji ważniejszych zdarzeń kulturalnych, z myślą o możliwości bezkolizyjnego uczestniczenia w nich zainteresowanych wałbrzyszan. W tej sprawie padły konkretne propozycje.

Ustalono, że następne spotkanie Rady ma odbyć się we wrześniu.

PRZYGODA W STAREJ KOPALNI

Stara Kopalnia w Wałbrzychu rzucała wyzwanie łowcom przygód. Dla odważnych przygotowano, po raz pierwszy w tym roku, ekstremalną trasę podziemną, podczas której można było poznać na własnej skórze tajniki pracy górników. Dreszcz emocji był tym większy, że akcję przeprowadzono w godzinach nocnych. Wyprawy odbyły się w miesiącach wakacyjnych.

GÓRY LITERATURY ZACZĘŁY SIĘ W WAŁBRZYCHU

Popularny festiwal literacki Góry Literatury, organizowany w rejonie Nowej Rudy, w tym roku rozpoczął się w Starej Kopalni w Wałbrzychu. Tematem wiodącym inauguracji imprezy była wystawa czeskiego komiksu - „Komiks ponad granicami” oraz opowieści autorów: Marka Sindelki, Mateja Lipavskiego, Daniela Chmielewskiego, Dominika Szcześniaka, Grzegorza Pawlaka i Olgi Tokarczuk. Na zakończenie spotkania goście obejrzeni kończąca sezon Teatru Dramatycznego „Łaumą, czyli czarownicę”, spektakl plenerowy.

SZTUKA EFEMERYCZNA W SOKOŁOWSKU

Kilkudziesięciu artystów z dwudziestu krajów przyjechało do Sokołowska, by prezentować swoje ulotne dzieła na Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Efemerycznej „Konteksty”. Miejscem

artystycznych działań było dawne sanatorium Brehemera, kinoteatr Zdrowie, park uzdrowski oraz wiele innych przestrzeni. W programie znalazły się instalacje świetlne, filmy, fotografie, widowiska plenerowe i wystawy plastyczne. Publiczność mogła napawać się sztuką przez pięć lipcowych dni (21 – 25). Organizatorem wydarzenia, odbywającego się już po raz siódmy, była Fundacja Sztuki Współczesnej „In Situ”.

UDANY SEZON

Teatr Lalki i Aktora wkracza w nowy sezon z udanym dorobkiem poprzedniego. Miniony sezon to 147 spektakli, które obejrzało blisko 20 000 widzów, 6 premier, prezentacje na festiwalach w Rzeszowie, Łodzi i międzynarodowym w Białymstoku oraz 32 gościnne występy w wielu miastach Polski i w Wiedniu. Sezon był owocny również ze względu na pozyskane środki finansowe. 5 wniosków zdobyło dofinansowanie na łączną kwotę 648 000 zł. z MKiDN, Gminy Wałbrzych, Narodowego Centrum Kultury oraz od sponsorów i z udanej zbiórki na platformie Polak Potrafi.

STARE / NOWE

Na wystawę pod takim tytułem zaprosiło Muzeum Porcelany. Prace pokazało 11 uczestników koła naukowego Konserwacji i Restauracji Ceramiki i Szkła z ASP we Wrocławiu. Prezentowała ona m.in. witraże, rzeźby ceramiczne, meble, szkło, grafikę i rysunki – dzieła odrestaurowane przez studentów oraz ich własną twórczość. Wystawa zbiegła się z 5. rocznicą podpisania umowy o współpracy między Muzeum Porcelany i wrocławską ASP.

JESZCZE W SIEDZIBIE

W dotychczasowej sali koncertowej, jeszcze przed remontem, zakończył się 39. sezon artystyczny Filharmonii Sudeckiej. Pod batutą Bartosza Żurawskiego Orkiestra wykonała II Suitę „Arleżanka” Bizeta i II Symfonię e-moll op. 27 Rachmaninowa. Melomani podziękowali artystom brawami na stojąco. Jeszcze przed wakacjami nasi filharmonicy w szczawieńskiej Hali Spacerowej zagrali koncert symfoniczny „Na początek lata”, objęty patronatem honorowym ambasadora Wenezueli z okazji święta niepodległości tego kraju. Prowadził go wenezuelski dyrygent, Gerard Estrady.

„NO PROBLEM”

Pod takim hasłem przebiegał miniony sezon w Teatrze Dramatycznym. Zgodnie z nim, o realnych problemach współczesności traktowało 8 premierowych spektakli, teatr zaprosił na 3 duże programy edukacyjne oraz 8 czytań, w tym 2 na Festiwalu Malta. Odbył się festiwal „Fanaberie”. Do 6 powiększyła się liczba warsztatów teatralnych, z ok. 100 uczestnikami tygodniowo, działał z powodzeniem DKF „Smejilis et Cetera”. Teatr z „Zapolską Superstar” odwiedził 8 miast, wyjeżdżał 20 razy z najnowszymi spektaklami na 14 najważniejszych polskich festiwalach, przywożąc główne nagrody, nagrody indywidualne i zbiorowe.

OTWÓRKOWE DZIELA

WKFi Klub Pod pretekstem zaprosili na poplenerową zbiorową wystawę fotografii otworkowej, Pinhole Day 2017 pt. „WAWA o TWORKI”. Uczestniczyła w niej, jako autorka zdjęć, Joanna Bator. Pokazali się również – Joanna Chmielewska, Joanna Kostrzewska, Jarosław Michalak, Jordan Szabliński, Jacek Ślaziński, Tomasz Wasilewicz i Mariusz Woźniak.

AKWARELE JÓZEFA OBACZA

Ten wałbrzyski twórca zaprosił w lipcu na wystawę swoich akwarel do Muzeum Ziemi Kłodzkiej. Na obrazach dał po raz kolejny wyraz swoim zainteresowaniom architekturą. Pokazał pełne uroku fragmenty Bystrzycy Kłodzkiej, zaułki Kłodzka i jego kościoły, a także budowle Nowej Rudy. Część wystawy, niejako jubileuszowej, poświęcona była upamiętnieniu powodzi, która nawiedziła Kłodzko w 1997 r.

POWITANIE KSIĘŻNEJ DAISY

Bogato zdobiony dyplom powitalny w cennej oprawie wzbogacił w lipcu wystawę „Metamorfozy Zamku Książ” na I piętrze zamku. Udostępnienie tej najstarszej pamiątki związanej z obecnością księżnej Daisy w Książu to kontynuacja współpracy z Muzeum Narodowym we Wrocławiu. Rozpoczęła się w 2015 r. otwarciem w zamkowych salach wystawy barokowych obrazów, z których część zdobiła zamkowe wnętrza za czasów Hochbergów. W ubiegłym roku (w rocznicę otwarcia wystawy) powiększyła się o monumentalny obraz „Alaryk w Rzymie”. Wszystkie zabytkowe dzieła to depozyty Muzeum.



Najnowszy eksponat – ozdobny dyplom „na pamiątkę uroczystego wjazdu wysoko urodzonej pary do Książa z wyrazami głębokiego szacunku” został wręczony księżęcej parze, księciu Janowi Henrykowi XV i księżnej Daisy, gdy zawitali do Zamku Książ po półrocznej podróży poślubnej w lipcu 1892 r. - *To jest wyjątkowa pamiątka, wykonana przez wałbrzyskiego malarza i fotografa Johannesa Tetzelta oraz wybitnego wrocławskiego jubilera Emila Somme. W ten szczególny sposób poddani księcia i pracownicy zamku Książ chcieli złożyć uszanowanie księżęcej parze. Brytyjska arystokratka, świeżo poślubiona księciu Hochbergowi, po raz pierwszy w życiu zawitała do Książa. Bez wątplenia miała w rękę powitalny dyplom, jestem pewny, że była wtedy wzruszona – powiedział dyrektor Muzeum Narodowego we Wrocławiu, Piotr Oszczanowski. I dodał - Te eksponaty są tutaj u siebie, wróciły do swojego naturalnego otoczenia. W żadnym innym miejscu nie miałyby takiego wyrazu, jak tutaj.*

„WAŁBRZYCH” OKLASKIWANY



Zespół Pieśni i Tańca „Wałbrzych” zaprezentował się przed jeleniogórką, noworudzką, czeską i wałbrzyską publicznością. Sezon artystyczny zakończył uroczysty koncert na terenie Starej Kopalni w Wałbrzychu. Młodzi artyści wystąpili na międzynarodowych festiwalach w Hradec Králove i Nowej Rudzie. W Jeleniej Górze zagrali w „Strasznym Dworze”.



**POWIATOWA I MIEJSKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
BIBLIOTEKA POD ATLANTAMI**

Rynek 9, 58-300 Wałbrzych
Dyrektor: Renata Nowicka
www.atlanty.pl
www.facebook.com/BibliotekaAtlanty

- ▶ **Narodowe Czytanie „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego**
2 września
godz. 10 – Pl. Kościelny (w razie niepogody w atrium)

WYSTAWY W GALERII POD ATLANTAMI

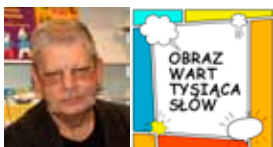
- ▶ **„Edward Lutczyn: stare i ...nowe”**

15 września – 13 października
wernisaż – 15. 09, godz. 18

- ▶ **„Obudź zmysły”**

23 października – 17 listopada

wernisaż dla niewidomych – 23. 10, godz. 17



- ▶ **„Tydzień jak z komiksu”**

2 – 6 października – Biblioteka w Rynku

m.in. warsztaty dla dzieci, młodzieży i dorosłych, projekcje filmowe, giełda komiksów, wystawy

- ▶ **„Dzień chiński w bibliotece”**

17 października – Filia na Piaskowej Górze

SPOTKANIA AUTORSKIE Z:

- ▶ **Krzysztofem Wielickim - 22.09** (taternik i himalaista)
- ▶ **Ewą Nowak - 27.09**, Filia na Piaskowej Górze
- ▶ **Vaclavem Vokolkim - 29.09**. (czeski pisarz, publicysta, artysta)
Biblioteka w Rynku
- ▶ **Bolesławem Grabowskim - 24.10**, Filia na Piaskowej Górze, (o Japonii)
- ▶ **Tomaszem Samojlikim - 29.11** (autor komiksów i książek dla dzieci)
Biblioteka w Rynku



**WAŁBRZYSKA GALERIA SZTUKI
BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH**

ul. J. Słowackiego 26, 58-300 Wałbrzych
Dyrektor: Alicja Młodecka
www.bwa.walbrzych.pl

WYSTAWY:

- ▶ **Henryk Mazurek - „Moje Lambaréné”**
wystawa fotografii

6 września – 9 listopada
Galeria - ul. Słowackiego 26
Wernisaż – 6. 09, godz. 18

- ▶ **VI Międzynarodowe Biennale Plakatu**

Społeczno - Politycznego
wystawa pokonkursowa
11 września – 19 listopada
Galeria - Zamek Książ
Wernisaż – 11. 09, godz. 18

- ▶ **Łukasz Karkoszka - wystawa ceramiki**

15 listopada 2017 r. – 1 lutego 2018 r.
Galeria – ul. Słowackiego 26
Wernisaż – 15. 11, godz. 18

- ▶ **Marian Kępiński**

wystawa malarstwa.
25 listopada 2017 r. – 11 lutego 2018 r.
Galeria – Zamek Książ
Wernisaż – 25. 11 godz. 18



foto. H. Mazurek - Katiola - Wybrzeże Kości Stoniowej



I nagroda na Biennale Plakatu



M. Kępiński; Obiekt 1; 1981



**TEATR DRAMATYCZNY
IM. JERZEGO SZANIAWSKIEGO
W WAŁBRZYCHU**

Pl. Teatralny 1, 58-300 Wałbrzych
Dyrektor: Danuta Marosz
www.teatr.walbrzych.pl

SZANIAWSKI SHOWCASE II

Początek 54. sezonu pod hasłem „Na Zachodzie bez zmian?”

- ▶ **„Łauma, czyli czarownica”**
7.09, godz. 19 i 8.09, godz. 18
- ▶ **„Kokaina i sprawiedliwość dla wszystkich”**
8.09, godz. 19:30
9.09, godz. 19
- ▶ **Czytanie w ramach nowego cyklu „Streszczamy się!”**
„Dżuma” - 9.09, godz. 20:30
- ▶ **„Gdyby Pina nie paliła to by żyła”**
10.09, godz. 18

WRZESIEŃ

- ▶ **„Gdyby Pina nie paliła to by żyła”**
16.09 - godz. 19, 17.09 - godz. 18
- ▶ **„Kiedy mój tata zmienił się w krzak”**
21.09 - ZSZ nr 1 w Wałbrzychu
- ▶ **„Tutaj jest wszystko”**
10.09 - godz. 18
16.09 - godz. 19
- ▶ **„Wielcy inni. Jezus, Gombrowicz, Osiecka”**
29.09 - godz. 19
30.09 - godz. 18
- ▶ **„Piosenki na koniec świata”**
30.09 - godz. 19:30



FILHARMONIA SUDECKA

ul. Słowackiego 4, 58-300 Wałbrzych
Dyrektor: Elżbieta Łaganowska
www.filharmonia-sudecka.pl

W związku z remontem sali koncertowej Filharmonia prosi o śledzenie w prasie, TV, na plakatach i jej stronie internetowej aktualnych miejsc grania koncertów.

- ▶ **22 września - godz. 11:30, Teatr Zdrojowy w Szczawnie - Zdroju**
Koncert symfoniczny dla dzieci
- ▶ **29 września - godz. 19, Teatr Zdrojowy w Szczawnie - Zdroju**
Koncert symfoniczny „Wielcy Pianści, Wielkie Arcydzieła”
- ▶ **6 października - godz. 19, Sala Audytoryjna PWSZ**
DNI MUZYKI FILMOWEJ
Koncert Symfoniczny „Przeboje Srebrnego Ekranu”
- ▶ **13 października - godz. 19, Sala Audytoryjna PWSZ**
DNI MUZYKI FILMOWEJ
Koncert Symfoniczny „Smuga cienia... melodie polskich filmów”
- ▶ **19 października - godz. 19, Teatr Zdrojowy w Szczawnie – Zdroju**
Koncert Symfoniczny „Na Dzikim Zachodzie”
- ▶ **20 października - godz. 19, Teatr Zdrojowy w Szczawnie – Zdroju**
Koncert Symfoniczny „Wielcy Kompozytorzy Bohaterami Filmów”
- ▶ **27 października - godz. 19, Kościół na Białym Kamieniu**
Koncert Chóralny „WSZYSTKIM DUSZOM”
- ▶ **11 listopada - godz. 18, Teatr Zdrojowy w Szczawnie - Zdroju**
Koncert Symfoniczny – Narodowe Święto Niepodległości
- ▶ **24 listopada - godz. 19, Teatr Zdrojowy w Szczawnie - Zdroju**
Koncert Symfoniczny „Jesienny Wieczór”
- ▶ **29 listopada- Zdrojowy w Szczawnie - Zdroju**
„ALLEGRA SINFONIA - KONCERT...Z 1001 NOCY”



MUZEUM GROSS-ROSEN

ul. Ofiar Gross-Rosen 26
58-152 Goczałków
Dyrektor: Janusz Barszcz
www.gross-rosen.eu

► W rocznicę wybuchu II wojny światowej 3 września - godz. 12

Pod Pomnikiem Mauzoleum odprawiona zostanie polowa msza św. w intencji Ofiar obozu koncentracyjnego Gross-Rosen i pomordowanych w czasie II wojny światowej.

WYSTAWY:

► Hubalczy w KL Gross-Rosen 20 maja – 15 listopada

Wystawa o żołnierzach Oddziału Wydzielonego WP mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”.



► Ztraceną pamięć? Mista nacistické nucené práce v České republice 15 września – 20 października

Wystawa ukazująca obozy pracy przymusowej dla Żydów, Romów i Polaków.



► Na ulicach i murach. Afisze i plakaty z okresu II wojny światowej 21 października 2017 - 14 stycznia 2018



MUZEUM PORCELANY W WAŁBRZYCHU

ul. 1 Maja 9, 58-300 Wałbrzych
Dyrektor: Jacek Drejer
www.muzeum.walbrzych.pl

► Nowa oferta

Od września nowe propozycje edukacyjne dla uczniów i przedszkolaków oraz zajęć manualnych dla seniorów!

► Porcelanowe kreacje - Maria Sadowska do 30 września

► MY – my z Wałbrzycha

6 – 20 września – sala edukacyjna
Wystawa porcelanowych lalek stworzonych przez uczniów i LO w Wałbrzychu.



PODWIECZORKI U ALBERTICH

- 27. 09: Idealne ciało – w sztuce i poza nią
- 25. 10: Ruch w sztuce – bracia Lumiere
- 29. 11: Przejawy witalności w sztuce



CENTRUM NAUKI I SZTUKI STARA KOPALNIA

ul. Wysockiego 29, 58-300 Wałbrzych
Dyrektor: Anna Żabska
www.starakopalnia.pl

► „Lata finał z CLEO” 3 września - godz. 16 plac eventowy Starej Kopalni



► LABORO

Prace z Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku do 7 września



WAŁBRZYSKI OŚRODEK KULTURY

ul. Wysockiego 29, 58-304 Wałbrzych
Dyrektor: Jarosław Buzarewicz
www.wok.walbrzych.pl

► DOLNOŚLĄSKI FESTIWAL OGNIĄ 2 - 3 września

Kuglarstwo, efekty pirotechniczne, pokazy, konkursy, scena otwarta z bitwą taneczną, warsztaty, gry i zabawy.



► Leokadia Gerot – Wystawa malarstwa wernisaż 9.09 – godz. 18 WOK w Starej Kopalni

► Festiwal Kopalnia Folkloru (współorganizacja) 15 – 17 września, Stara Kopalnia

► Zabawa ze sztuką – warsztaty plastyczne 17 września - godz. 10, WOK na Piaskowej Górze

► 2. Biennale Fotografii Krajoznawczej 23 września - godz. 18

► „Rodzina Addamsów” - premiera sztuki grupa teatralna „Żarówka”- 29 września, WOK w Starej Kopalni

► Andrzej Heller - Wystawa malarstwa wernisaż: 7 października - godz. 18, WOK w Starej Kopalni

► Zabawa ze sztuką – warsztaty plastyczne 15 października – godz. 10, WOK na Piaskowej Górze

► Waldmar Kałasznikow - Wystawa fotografii wernisaż: 28 października – godz. 18, WOK na Piaskowej Górze

► Koncert patriotyczny ZPiT „Wałbrzych” z okazji Święta Niepodległości oraz 150. rocznicy urodzin Józefa Piłsudskiego 11 listopada, WOK w Starej Kopalni

► Zabawa ze sztuką – warsztaty plastyczne 19 listopada – godz. 10, WOK na Piaskowej Górze

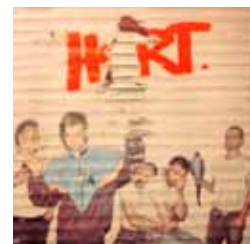
► „Mój pierwszy raz na estradzie” - koncert Wałbrzyskiej Szkoły Talentów 24 listopada – godz. 17, WOK na Piaskowej Górze



KLUB A'PROPOS

ul. Wieniawskiego 82
58-309 Wałbrzych
www.aproposclub.pl

- 8 września - Święto Blues(a)manów
- The Stars'i & Paranoja Hotel
- 15 września - Young Power Jam Session
Maja Ludwiczak & friends
- 6 października - Koncert na bis – Anja Sei
- 20 października - Promocja nowej płyty (koncert)
– Mateusz Pospieszalski
- 27 października - W Starym Kinie
– „Nosferatu symfonia grozy”
- projekcja z muzyką na żywo
- 10 listopada - Wałbrzyska Scena Muzyczna
J. Wójcik z zespołem Niebo
- 17 listopada - Nocna Zmiana Bluesa
& Sławek Wiercholski
- 24 listopada - Kultowe Granie
w A'propos - HURT
- 02 grudnia - Bluesowa Barbórka z Plus 50





ART CAFE POD PRETEKSTEM

ul. Rycerska 1
58-300 Wałbrzych



OŚRODEK SPOŁECZNO - KULTURALNY SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „PODZAMCZE”

Al. Podwale 1, 58-314 Wałbrzych
Kierownik: Włodzimierz Palusko
www.smpodzamcze.com.pl/osk

- ▶ **Marzena Zdun - „Sielsko anielsko”** - wystawa malarstwa wernisaż i początek świętowania 6. urodzin Art Cafe „Pod pretekstem”
29 września – godz. 18
- ▶ **Bardowie z Breslau**
koncert Pawła Góreckiego i Krzysztofa Rodaka
30 września – godz. 19
- ▶ **Urodziny Art Cafe „Pod pretekstem”**
niespodzianka i koncert zespołu Paraluzja
7 października
- ▶ **Ryszard Klimas - „Różne oblicza ceramiki”**
wernisaż: 27 października – godz. 19
- ▶ **Andrzej Heller - „TRAN SFORMA TOR mistyczne śmieci”**
wystawa rzeźby
wernisaż: 24 listopada - godz. 19
- ▶ **Każda pierwsza środa miesiąca**
BITWA NA ZDJĘCIA / WKF

- ▶ **„Wakacje z every can counts”** - do 30 września, OSK
wystawa nagrodzonych prac konkursu plastycznego

- ▶ **„Aktywne i bezpieczne wakacje”** - do 30 września - OSK
wystawa nagrodzonych prac konkursu plastycznego

- ▶ **Jerzy Noszyk „Turyści na szlakach”**
6 października - OSK
otwarcie wystawy fotograficznej i wieczór poezji



- ▶ **„Portret Pani Jesieni”** - listopad – Pasaż Tesco
wystawa prac uczestników konkursu plastycznego



Górnik w galowym mundurze



Górnicy dołowi



Górnik wiertniczy



Górnik ratownik



Górnik mierniczy



Górnicy dyspozytorzy

#gWArki

Górnicy odkrywają dla nas Wałbrzych to nowe działania promocyjne, których pomysłodawcą i realizatorem jest wałbrzyskie Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia. W dziewięciu miejscach Wałbrzycha pojawiły się miniaturowe ceramiczne postacie górników, stojące na granitowych postumentach. Jest to symboliczne połączenie teraźniejszości i przeszłości, przemysłu i sztuki, przypomnienie o dwóch najbardziej liczących się w historii miasta gałęzi przemysłu – górnictwa i ceramiki. Autorem rzeźb jest Janusz Franke, artysta rzeźbiarz z Centrum Ceramiki Unikatowej w Starej Kopalni, gdzie zostały wykonane. Twórca rzeźbiąc figury inspirował się zdjęciami rzeczywistych górników.

Rzeźby ukazują górników z atrybutami, których charakter wiąże się z umiejscowieniem figur. Rzeźba górników – dyspozytorów stoi przed Ratuszem, górnika z orkiestry górniczej koło Teatru Dramatycznego, prezentowane są w: Starej Kopalni – górnicy dołowi, Muzeum Porcelany – górnik w galowym mundurze, Zamku Książ - górnik wiertniczy, Aqua Zdroju – górnik w łaźni, PWSZ – górnik sztymar, Szkole Energetyk – górnik mierniczy, Szpitalu Górnicy – górnik ratownik.

Rzeźby te i miejsca, w których stoją to początek górniczej artystycznej mapy Wałbrzycha. Jej tworzenie zaczęło się 7 sierpnia, kolejne odsłony przewidziano na październik, wraz z ciekawymi wydarzeniami.



TEATR DRAMATYCZNY W WAŁBRZYCHU PREMIERY

Łauma, czyli czarownica - 7 września
premiery sceniczna, reż. Magda Miklasz

Kiedy mój tata zmienił się w krzak - 20 września
premiery w ZSz nr 1 w Wałbrzychu, reż. Jakub Skrzywanek

Iwona, księżniczka Burgunda - 14 października
tekst: Witold Gombrowicz, reż. Grzegorz Jarek (debiut)

18. Dni Dramaturgii - (E)MIGRACJE. CONRAD - 16 – 19 listopada
W związku z Rokiem Josepha Conrada Korzeniowskiego młodzi twórcy skonfrontują się z jego dziełami. Rozstrzygnięty też będzie Konkurs Dramatopisarski, „Conrad 21 – Pro”.



FILHARMONIA SUDECKA

Uroczysta inauguracja
40. sezonu artystycznego
15 września - godz. 19
Ewangelicki Kościół Zbawiciela
Koncert symfoniczny
„Ognista Carmen”

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Sudeckiej
dyrygent: Bartosz Żurkowski
solistka: Karolina Jaroszewska (wiolonczela)
Program: E. Chabrier: Rapsodia na orkiestrę „Espania”,
A. Dvořák: Koncert wiolonczelowy h - moll op. 104,
G. Bizet: I i II suita z opery „Carmen”



TEATR LALKI I AKTORA

Euroazja - 17 września **PRAPREMIERA**
reż. Martyna Majewska



| SZTUKA HUMORU I IRONII

7-10 września

DUSZA I CIAŁO

Ildikó Enyedi
GOLDEN BEAR BERLINALE 2017

Zaprasza Fundacja Sztuki Współczesnej „In Situ”.
Patronat honorowy - Maria Kieślowska

TOMASZ GUDZOWATY



f.m.p.
Festiwal małych
Prapremier

FESTIWAL

MAŁYCH

PRAPREMIER

17-22 września

**teatr lalki i aktora
w wałbrzychu**

2017